

# Kurier Grybowski

Nr 4/59 PAŹDZIERNIK - GRUDZIEN 2013 (ROK XIV) [www.grybow.pl](http://www.grybow.pl)

3 zł

Na zbliżające się Święta  
najlepsze życzenia  
przeżywania Bożego Narodzenia  
w zdrowiu, radości  
i ciepłej, rodzinnej atmosferze.  
Kolejny zaś Nowy Rok  
niech będzie czasem pokoju  
oraz realizacji  
osobistych zamierzeń  
życzą

Burmistrz  
Miasta Grybów  
Piotr Piechnik

Przewodniczący  
Rady Miejskiej  
Ilek. med. Józef Krok



## CO W NUMERZE:

- ◆ Radni zdecydowali  
– "Jedynka" do remontu ..... 3
- ◆ Już wkrótce grybowscy gimnazjaliści  
wyjadą do Włoch, Czech, Rumunii i Turcji  
..... 23
- ◆ Ile kosztować nas będą śmieci? ..... 4
- ◆ Istotne zmiany w odbiorze odpadów  
komunalnych ..... 5
- ◆ Odrąbali mu nos – drogo za to zapłacić ..... 7
- ◆ "Tradycyjny" polski antysemityzm  
nie istnieje ..... 8
- ◆ Grybowianie w walce o niepodległość ..... 11
- ◆ Złoto w Šarišu dla Grybowa ..... 23
- ◆ Szlakiem dawnych zamków i dworów ..... 14
- ◆ Nauczyciel w mundurze ..... 28
- ◆ Jak zostałem lekarzem? ..... 17
- ◆ O nadziei ..... 29

# **Studio** **Fryzjerstwa i wizażu**

- **MANICURE** od **20 zł**  
(biologiczny, kawior)
- **HYBRYDOWY** od **50 zł**
- **PAZNOKCIE ŻELOWE** **70 zł**
- **MAKIJAŻ WIECZOROWY** **50 zł**

Pracujemy na kosmetykach firmy

MOLLON  
**PRO**  
PROFESSIONAL

tel. **518 538 583, 510 324 444**

Znajdź nas  
na 



*Fotografia Ślubna*

*tel: 880-405-570*

*www.piotrpazdziuch.pl*

# Radni zadecydowali

## “Jedynka” do remontu

Niebawem rozpocznie się nowy rok budżetowy. Dla nas będzie to rok ukierunkowany przede wszystkim na rozliczenie unijnych dotacji, które otrzymaliśmy w ostatnich latach, w kwocie ok. 10 mln złotych, na cztery zakończone już i oddane do użytku zadania:

- budowa przedszkola „Pod Topolą”,
- rozbudowa instalacji wodno-kanalizacyjnej,
- rewitalizacja grybowskiego rynku,
- rekultywacja składowiska odpadów.

W życiu samorządowym inwestycje i zadania praktycznie nigdy się nie kończą, dlatego nadal bacznie śledzić będziemy cele i zasady, na jakich będzie można otrzymać nowe środki pomocowe w kolejnej perspektywie planistycznej - w latach 2014 – 2020.

Pozyskiwanie i wydatkowanie środków zewnętrznych – unijnych bądź krajowych, oznacza na ogół także tzw. wkład własny, a to obciąża budżet miasta kolejnymi kredytami, ale bez nich nie da się praktycznie nic zrobić. Jest jednak granica kredytowa, o czym wie każdy z nas z własnego budżetu domowego. Dlatego planowane inwestycje miejskie muszą być dokładnie przemyślane i prowadzone optymalnie z punktu widzenia finansów i możliwości miasta.

W przyszłym roku Miasto, mimo napiętego budżetu, nie zrezygnuje jednak z jakichkolwiek inwestycji. Najlepszym przykładem jest podjęta przez Radę Miejską w Grybowie uchwała, która przewiduje milion złotych na termomodernizację Szkoły Podstawowej Nr 1 i budowę na jej terenie placu zabaw z prawdziwego zdarzenia. Zakładamy, że kwota ta będzie sumą środków własnych i dotacji otrzymanej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Krakowie.

Są przynajmniej cztery oczywiste argumenty, które przemawiają za tą inwestycją:

Pierwszy z nich ma charakter formalny i związany jest z (jak się wydaje) nieuchronnym wejściem w życie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, który zakłada, że połowa sześciolatków obowiązkowo pójdzie do szkół w 2014 roku, a rok później – już wszystkie. Pisząc o formalnym charakterze tego argumentu, miałem na myśli fakt, że nasze sześciolatki już od dwóch lat uczęszczają do tej szkoły, choć na ogół nie do klas pierwszych, lecz do tzw. „zerówek”.

W tym kontekście dochodzi do głosu kolejny argument – czysto użytkowy i estetyczny, gdyż wraz z nową elewacją i placem zabaw znacznej poprawie ulegną warunki nauki i pracy oraz wygląd zewnętrzny szkoły i jej otoczenia.

Nie ukrywam, że przy podjęciu decyzji o termomodernizacji, braliśmy także argument czysto ekonomiczny, który związany jest z ogromnymi kosztami utrzymania tej szkoły w okresie zimowym. Przed wymianą stolarki okiennej, którą prawie w całości wymieniliśmy kilka lat temu, koszt zakupu gazu do ogrzewania szkoły był niewiele mniejszy jak dla kotłowni osiedlowej, która dostarcza ciepło dla około 1200 osób!

Czwarty argument jest ekologiczny i bardzo dobrze wpisuje się w Program Ograniczania Niskiej Emisji mający na celu ochronę środowiska, a co za tym idzie naszego zdrowia. Dzięki temu liczymy na znaczne dofinansowanie, o czym wspominam wyżej.

**Burmistrz Miasta Grybowa**  
- Piotr Piechnik



# Zmonopolizowany rynek śmieciowy dyktuje ceny

Wraz ze zbliżającym się końcem roku wiele samorządów ogłasza przetargi na wywóz odpadów komunalnych, chcąc w ten sposób wyłonić firmę, która w przyszłym roku zajmie się na ich terenie odbiorem śmieci. Wynikiem tego postępowania jest także ustalenie opłaty, która będzie obowiązywała mieszkańców za wywóz nieczystości stałych.

Ustawodawca zakładając (niesłusznie i bezpodstawnie), że na rynku usług komunalnych funkcjonuje dostateczna ilość podmiotów gospodarczych, świadczących usługi w tej dziedzinie, zobowiązał samorządy do wyłonienia wykonawców w drodze przetargu nieograniczonego.

W ten sposób wykluczono z tego wielkiego rynku wszystkie komunalne zakłady budżetowe oraz samorządowe spółki, które nie spełniają „wyśrubowanych” wymogów, jakie stawia przed nimi Ministerstwo Środowiska.

Ustawodawca liczył z pewnością na to, że rywalizacja, do której dojdzie w czasie przetargów pomiędzy podmiotami przyczyni się do optymalizacji /czyt. obniżenia/ ceny. Tymczasem powszechna jest sytuacja – podobnie jak na naszym terenie - że istnieje zaledwie kilka firm przygotowanych do świadczenia tego rodzaju usług. Jak wskazują na to liczne przykłady, firmy te wcale nie zamierzają ze sobą konkurować w taki sposób, jak to sobie wyobrażają nasi parlamentarzyści, skutkiem czego do większości gmin w wyznaczonym terminie wpływają tylko pojedyncze oferty, które pomimo rażąco wysokiej ceny, prędzej czy później muszą zostać uznane za oferty nie do odrzucenia /bowiem przetarg musi być rozstrzygnięty/.

A teraz przyjrzyjmy się tej sprawie z naszej perspektywy.

Miasto Grybów przystąpiło do tych czynności 13 listopada ogłaszając przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych zmieszanych i odpadów segregowanych z nieruchomości zamieszkałych i niezamieszkałych /podmioty gospodarcze, instytucje/. Nasz rynek „śmieciowy”, oszacowaliśmy na podstawie aktualnych cen na około pół miliona złotych. Taką bowiem kwotę zapłacimy do końca tego roku wszystkim podmiotom za wywiezienie z terenu naszego Miasta ponad 1600 ton odpadów.

Do przetargu – jak w większości gmin – zgłosiła się tylko jedna firma. W naszym przypadku była to SITA Małopolska Sp. z o.o. czyli nasz dotychczasowy usługodawca. Po otwarciu oferty szybko jednak okazało się, że wprawdzie firma jest ta sama, lecz zaoferowana

przez nią cena już nie - wzrosła prawie o 50 %! Jeszcze w tym samym dniu na stronie internetowej Miasta ukazało się zawiadomienie o unieważnieniu tego postępowania z następującym uzasadnieniem: *Cena oferty z najniższą ceną przewyższa kwotę, którą Zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia.*

Kilka godzin później wszczęte zostało drugie postępowanie w tej samej sprawie. Minęło kolejnych 14 dni oczekiwania na ruch wykonawców. Nie były to dla nas dni bezczynne, robiliśmy bowiem wszystko, co w naszej mocy (a prawem dozwolone), by zachęcić inne firmy do udziału w tym postępowaniu. Niestety, pomimo naszych usilnych starań sytuacja sprzed dwóch tygodni powtórzyła się, choć oferta złożona przez tę samą firmę była niższa od poprzedniej o prawie 50 tys. zł. Tak więc należy stwierdzić, że za ponad 1600 ton odpadów komunalnych z terenu naszego miasta, będziemy musieli zapłacić w przyszłym roku około 670.000 zł.

Ta sytuacja niestety zmusza nas, tak jak z pewnością większość samorządów w naszym rejonie, do ustalenia nowych opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów. kszość samorządów w naszym rejonie, do ustalenia nowych opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów. kszość samorządów w naszym rejonie, do ustalenia nowych opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów.

Jest jeszcze jedno niepokojące w tej sprawie zjawisko. Według danych GUS, w Polsce w 2007 roku wygenerowano ponad 10 mln ton odpadów komunalnych. W przeliczeniu na jednego mieszkańca w skali Polski stanowi to 265 kg rocznie na osobę. W województwie małopolskim wskaźnik ten wynosił w 2007 roku 221 kg rocznie na osobę.

**Na podobnym poziomie, co w całym kraju, wskaźnik ten utrzymuje się również w Grybowie ( 258 kg ) i jest on rzeczywisty tzn. wynikający z faktycznie odebranej ilości odpadów.** Tymczasem rzeczywista ilość odpadów zbieranych w wielu gminach, szczególnie o charakterze wiejskim, jest wielokrotnie mniejsza i wynosi nawet **50 kg na osobę!**

**Taka sytuacja przekłada się oczywiście wprost na niższą cenę za odbiór odpadów komunalnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca.** Na ten stan rzeczy zwrócili uwagę już w 2006 roku specjaliści z Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, którzy swoje spostrzeżenia w tej sprawie zawarli w specjalnym raporcie pn. INFRASTRUKTURA I EKOLOGIA TERENÓW

WIEJSKICH. W końcowej części tego opracowania zawarli następujące uzasadnienie takiej sytuacji:

*„Dysproporcja pomiędzy wartościami szacunkowymi, a rzeczywistymi jest bardzo duża. Do głównych czynników mających na nią wpływ należy zaliczyć: niepełny udział wszystkich mieszkańców w zbiórce odpadów, brak dokładnych informacji na temat wszystkich zebranych odpadów z terenu gminy, istnienie „dzikich wysypisk odpadów” oraz „zagospodarowywanie” odpadów na terenie posesji, często niezgodne z zasadami ochrony środowiska i życia ludzkiego.”*

Warto powiedzieć, że raport ten powstał zaledwie kilka lat po wejściu w życie ustawy o odpadach z 2001 roku, która miała za zadanie określić zasady postępo-

wania z odpadami w sposób zapewniający ochronę życia i zdrowia ludzi oraz ochronę środowiska zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Po prawie rocznym okresie obowiązywania kolejnej ustawy o odpadach komunalnych z przykrością należy stwierdzić, że problem ten nie został zasadniczo rozwiązany, a przyczyny tego stanu rzeczy wykazane przez krakowskich naukowców pozostają ciągle aktualne. Tak więc kolejna ekologiczna armata okazała się odpustowym „korkowcem”. Szkoda tylko, że za te pomyłki płacą mieszkańcy i samorządy.

**Burmistrz Miasta Grybowa  
- Piotr Piechnik**

## REWOLUCJA ŚMIECIOWA po roku doświadczeń



Szanowni Państwo!

Od 1 kwietnia 2013 roku obowiązuje w Grybowie – podobnie jak na terenie całego kraju - nowa ustawa o utrzymaniu czystości i porządku. Uwzględniając zdobyte w tym okresie doświadczenia, zdecydowaliśmy się na wprowadzenie od stycznia 2014 roku kilku istotnych zmian. Mamy nadzieję, że te modyfikacje usprawnią funkcjonujący system oraz przyczynią się do optymalizacji kosztów związanych z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych, które niezależnie od naszych starań ulegają ciągłemu wzrostowi.

Najistotniejsze zmiany od 1 stycznia 2014 r.

### 1. Nowy system znakowania pojemników i worków.

Wprowadzamy nowy system znakowania pojemników i worków do identyfikacji odpadów zmieszanych i segregowanych poprzez naklejenie na nich etykiet z kodami kreskowymi, które pozwolą na precyzyjne określenie ilości i rodzaju odpadów komunalnych oraz przyspieszą ich odbiór.

Wprowadzenie takiego systemu pozwoli także w przyszłości uniknąć różnego rodzaju nieporozumień, do których dochodziło najczęściej z powodu ludzkiego błędu, polegającego np. na niedokładnym zapisie lub odczycie numeru ewidencyjnego. Więcej informacji o systemie znakowania pojemników i worków znajdą Państwo w załączonej do niniejszej korespondencji ulotce informacyjnej.

### 2. Gromadzenie kilku rodzajów /frakcji/ odpadów komunalnych w jednym pojemniku/worku.

Zmiana ta umożliwi Państwu gromadzenie w jednym pojemniku/worku następujących odpadów komunalnych: tworzywa sztuczne, papier, tektura, metal oraz odpady wielomateriałowe, które następnie wykonawca zobowiązany będzie do dokładnego ich wysegregowania w rozbiciu na poszczególne frakcje. Przyjęte przez nas rozwiązanie jest zgodne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami i w jakimś stopniu legalizuje dotychczasową praktykę powtórnej segregacji, stosowaną przez większość odbiorców odpadów komunalnych. Decydując się na ten sposób gromadzenia odpadów segregowanych braliśmy również pod uwagę aspekt ekonomiczny tego rozwiązania, który powinien przyczynić się do większej optymalizacji kosztów związanych z odbiorem odpadów komunalnych.

### 3. Nadanie indywidualnych numerów rachunków bankowych właścicielom gospodarstw domowych.

Aby usprawnić Państwu dokonywanie płatności za wywóz odpadów, zdecydowaliśmy się na nadanie każdemu właścicielowi nieruchomości indywidualnych nu-

merów rachunków bankowych. W tym celu przekazujemy Państwu częściowo wypełnione druki polecenia przelewu, w których należy uzupełnić jedynie pozycje „kwota”, która powinna być zgodna ze złożoną deklaracją. Tak wypełniony druk będą mogli Państwo zrealizować w dowolnym punkcie poboru opłat. Nadal jednak mogą Państwo dokonywać wpłat w kasie Urzędu Miejskiego w Grybowie, w takim przypadku również należy korzystać z dostarczonych Państwu blankietów.

#### **4. Możliwość składania deklaracji w formie elektronicznej /dla skomputeryzowanych mieszkańców!/.**

Wypełnioną e-deklarację należy przesłać za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej, z wykorzystaniem Platformy Elektronicznej Usług Publicznych ePUAP /wejdźcie na stronie Urzędu Miasta/, przy czym załączniki do deklaracji mogą być załączone w formie PDF. Deklaracja składana w formie elektronicznej musi być opatrzona bezpiecznym podpisem elektronicznym, weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

#### **Co pozostaje bez zmian?**

Określając nowe zasady gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie Miasta Grybowa, w miarę możliwości staraliśmy się utrzymać dotychczasowe rozwiązania. Tak więc zostały zachowane aktualne terminy i częstotliwość odbioru odpadów oraz zasady ich gromadzenia. **W dalszym ciągu będziemy wydawać bezpłatnie worki do segregacji odpadów.** W deklaracji dotyczącej wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi należy, podobnie jak dotychczas, samodzielnie wyliczyć opłatę za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Opłatę należy uiścić w terminach określonych przez samorząd bez pisemnego wezwania czy powiadomienia.

Przypominam, że wyznaczone zostały następujące terminy płatności: za I kwartał do 15 marca, za II kwartał do 15 czerwca, za III kwartał do 15 września, za IV kwartał do 15 grudnia.

#### **Deklaracje i opłaty.**

Z powodu zmian prawnych do dnia **20 stycznia 2014 roku** są Państwo zobowiązani do złożenia n o w e j deklaracji.

W przypadku nie złożenia tej deklaracji w wyznaczonym terminie, organ wyda decyzję administracyjną w oparciu o własną bazę danych. Decyzja taka może być wydana również w przypadku podania nieprawdziwych informacji, mających wpływ na ustalenie właściwej wysokości opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów, np. zaniżenie ilości osób, które zamieszkują daną nieruchomość.

W razie zmiany danych będących podstawą ustalenia

wysokości należnej opłaty za odpady (np. liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość, rezygnacji z segregacji itd.) właściciel nieruchomości zobowiązany jest złożyć n o w ą deklarację w terminie 14 dni od dnia nastąpienia zmiany.

#### **Nowe stawki opłat.**

Wywiązując się z nałożonego na nas obowiązku wyłonienia podmiotu odbierającego odpady, 13 listopada 2013 r. ogłoszony został przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Przystąpiła do niego tylko jedna firma, tj. SITA Małopolska Sp. z o.o., oferując wykonanie pełnego zakresu usług na kwotę 721.545,00 zł (podwyżka w stosunku do bieżącego roku o 201.545 zł). Przetarg ten został unieważniony. Kolejny przetarg ogłoszony został 21 listopada 2013 r. Również i w tym przetargu udział wzięła tylko jedna (ta sama) firma obniżając jednak swoją ofertę o prawie 50.000 zł.

Tak więc należy stwierdzić, że za ponad 1600 ton odpadów komunalnych, jakie rocznie jest zbieranych z terenu naszego miasta, będziemy musieli zapłacić w przyszłym roku około 670.000 zł.

Ta sytuacja wymusza na nas ustalenie nowych opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów.

I tak: **przy zadeklarowaniu segregacji** opłata ta wyniesie odpowiednio:

- 6 zł na miesiąc dla osoby, której budynek mieszkalny znajduje się w zabudowie zagrodowej\*
- 9 zł na miesiąc dla osoby zamieszkałej w pozostałych rodzajach zabudowy

Przypomnieć należy, że warunkiem naliczenia niższej opłaty jest poprawna segregacja odpadów.

W przypadku, gdy wytwórca odpadów nie zadeklaruje ich segregacji, wówczas wysokość opłaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów wyniesie odpowiednio:

- 9 zł na miesiąc dla osoby, której budynek mieszkalny znajduje się w zabudowie zagrodowej\*
- 12 zł na miesiąc dla osoby zamieszkałej w pozostałych rodzajach zabudowy

**“ Pamiętaj!  
Segregując poprawnie,  
zapłacisz mniej ”.**

Dodatkowych informacji na temat nowej ustawy śmieciowej oraz pomoc w wypełnianiu deklaracji można uzyskać w Biurze Obsługi Klienta od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.

Burmistrz Miasta Grybów

\*zabudowa zagrodowa - budynki mieszkalne, gospodarcze, inwentarskie w rodzinnych gospodarstwach rolnych o łącznej powierzchni przekraczającej 1 ha lub 1 ha przeliczeniowy.

**Burmistrz Miasta Grybowa**

# ODRĄBANO MU NOS

## – drogo za to zapłacił!

26 stycznia w kolejną rocznicę pierwszego udanego przeszczepu nerki w 1966 roku w Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej w Warszawie obchodzić będziemy ogólnopolski Dzień Transplantacji. Natomiast pierwszy zabieg transplantacji ludzkiego organu w świecie /też nerki!/ miał miejsce dwanaście lat wcześniej w Bostonie. Transplantacja jest więc stosunkową młodą dziedziną wiedzy i umiejętności medycznych, co bynajmniej nie oznacza, że nigdy wcześniej nie brano jej poważnie pod uwagę.

Vittorio Messori w książce „Znak dla niewierzących”, która ukazała się staraniem Wydawnictwa „Agape”, opisuje z kronikarską dokładnością i starannością pewne wydarzenie, do którego doszło 29 marca 1640 roku w Calandzie - niewielkiej miejscowości w hiszpańskiej prowincji Aragonia. Wydarzenie to można by nazwać „transplantacją nadprzyrodzoną”. Jak czytamy we wstępie do tej książki, w tej niewielkiej miejscowości pewnemu młodemu wieśniakowi, czcicielowi Matki Bożej z Pilar, została nagle przywrócona prawa noga, amputowana dwa lata wcześniej. W tamtych czasach (ponad trzysta lat przed przeprowadzeniem pierwszego zabiegu transplantacji) wydarzenie to odbiło się szerokim echem i zostało od razu poddane badaniu przez komisję teologiczną, a następnie potwierdzone w niezwykle drobiazgowym procesie w taki oto sposób:

*(...)„za radą niżej podpisanych wybitnych doktorów zarówno ścisłej teologii, jak i prawa papieskiego, stwierdzamy, oświadczamy i ogłaszamy, że urodzonemu w Calandzie Miguelowi y Juanowi Pellicerowi, którego proces dotyczył, została w cudowny sposób przywrócona prawa noga, która uprzednio była mu amputowana; i że nie dokonano się to za sprawą natury, lecz było dziełem godnym podziwu i cudownym; i że należy to traktować jako cud, gdyż spełnione zostały wszystkie warunki wymagane przez prawo, aby w omawianym tu przypadku można było mówić o prawdziwym cudzie. Dlatego zaliczamy go do cudów i jako taki uznajemy, zatwierdzamy, poświadczamy i ogłaszamy.”*

Pedro de Apaolaza,  
arcybiskup Saragossy, 27 kwietnia 1641 roku.  
(Źródło: Vittorio Messori, *Znak dla niewierzących*,  
Poznań 2008, str.7)

Kilka lat temu natknąłem się na jeszcze starszą wzmiankę o udanym (choć, tylko chwilowo) przeszczepie ludzkiego narządu, do którego, jak głosi pewne rodzinne podanie, miałoby dojść jeszcze za czasów panowania króla Zygmunta Augusta, a więc w latach 1530 – 1572. Tę niewiarygodną historię opisał w swoim pamiętniku Bartłomiej Michałowski. Pamiętnik zaś ukazał się nakładem Bolesława Maurycego Wolffa w 1856 roku.

*„Urodziłem się szlachcicem karmazynowym, ubogim, ale nie nędzarzem, bo z rodziców osiadłych. Kiedyś Michałowscy byli możni w naszym narodzie; jest nawet podanie, że jeden nasz przodek posiadał kilkadziesiąt wsi na Rusi, że był dziwnie pięknej urody, ale wielce burzliwy. Owóż tedy na jednym sejmiku, na którym szablą dokazywał, w tłumie odrąbano mu nos, a co gorsza, szlachta podkówkami tak go przypląszczyła, że już nie można było do twarzy go doczepić. Aż lekarz Niemiec, który w tem mieście mieszkał, a został przywołany na ratunek, zapowiedział: że jeżeliby kto pozwolił sobie nos oderznąć, a ten przyłożonyby został do świeżej rany, możeby się i wzrósł, jak sam to kilkakrotnie doświadczył. Michałowski za dwie wsie kupił nos u jakiegoś czynszownego szlachcica, który się poświęcił, ażeby potomstwu swojemu los zapewnić. I nos przedawcy jak najlepiej się przyjął na twarzy kupującego tak, że śladu na niej nie było tej obczyzny. Wtedy z przywróconą piękną pojechał zdrów do Krakowa, gdzie pozyskał względy króla Zygmunta Augusta, oraz wysokie dygnitarstwo, bo umarł podstolim koronnym. Nos nabyty dopisywał mu przez lat piętnaście; szesnastego roku zaczął gnić na twarzy, aż całkiem zgnił, że pan podstoli na nowo oszpecony, wyniósł się ze stolicy, ażeby w dobrach swoich ukryć się przed wzrokiem ludzi. A ządże ta niefortunna przygoda? – oto ząd, że przedawca tego nosa był umarł, a więc i nos musiał uleść przeznaczeniu swojego prawdziwego właściciela.”*

/pisownia i składnia oryginalna – P.P./

Jak widać marzenia o transplantacji towarzyszyły człowiekowi od wieków. Jednak dopiero od kilkudziesięciu lat zaczynają się rzeczywiście spełniać, choć ciągle jeszcze w ograniczonym zakresie i z wielkimi trudnościami.

Piotr Piechnik

# “TRADYCYJNY” POLSKI ANTYSEMITYZM nie istnieje - dalsze dowody

W poprzednim numerze „Kuriera” zamieściłem artykuł pod podobnym tytułem, w którym posiłkując się wywodami Henryka Grynberga próbowałem dowieść słuszności tezy, że tzw. „polski tradycyjny antysemityzm” nie ma nic wspólnego z rzeczywistością historyczną i jest krzywdzący dla Polski i Polaków. Kolejne potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w książce Tadeusza Modeleskiego „Byłem szefem wywiadu u Naczelnego Wodza”.

Tadeusz Modeleski jako wiceprezydent przedwojennej Warszawy, a później postać funkcjonująca w ścisłych strukturach polskiego rządu na uchodźctwie, w sposób kompetentny, bo także na podstawie własnych doświadczeń, dzieli się swoimi przemyśleniami dotyczącymi kwestii żydowskiej.

Pretekstem jest pewien epizod z jego udziałem, który miał miejsce 16 marca 1939 roku na przejściu granicznym pomiędzy Czechosłowacją, a Polską kiedy około 5.000 Żydów wysiedlonych wcześniej z Pragi zajętej już przez hitlerowskie Niemcy, pojawiło się tam oczekując pomocy.

Za wstawiennictwem autora tej książki ówczesny premier, generał Felicjan Składkowski zezwolił na otwarcie granicy i udzielenie uchodźcom niezbędnej pomocy, co w rezultacie uratowało tych ludzi od zagłady z rąk hitlerowskich siepaczy.

I tak po raz kolejny Polska stała się „schroniskiem dla europejskich Żydów”.

*P.Piechnik*

## 16 marca 1939 roku

Pięć tys. Żydów wysiedlonych z Pragi, okupowanej dzień wcześniej przez siły nazistowskie, oczekuje na skrzyżowaniu kolejowym pomiędzy Czechosłowacją i Polską, aby przedostać się do Polski.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu, jeszcze podczas czytania tego telegramu, który otrzymałem od policji przygranicznej, gdy zastanawiam się nad telefonem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, po instrukcje w sprawie rozwiązania powyższego problemu, do mojego gabinetu błyskawicznie wchodzi generał Felicjan Składkowski (ówczesny premier, również minister spraw wewnętrznych), z sekretarzem Jerzym Stawickim, w celu przeprowadzenia inspekcji w starostwie grodzkim śródmiejsko – warszawskim, przy ul. Nowogrodzkiej 21. Pytam premiera o pozwolenie na otwarcie, ze względów humanitarnych, granicy na południu Polski dla praskich Żydów. Premier pozytywnie ocenia moją propozycję. Gwarantuje bowiem, iż w bardzo krótkim czasie jestem w stanie zorganizować tym nieszczęsnym ludziom potrzebne dokumenty oraz zbadać możliwości uzyskania wiz do innych, mniej zagrożonych niemiecką agresją krajów.

W rezultacie mego działania kilkutysięczna grupa Żydów przybywa do Polski już następnego dnia i pozostaje do końca lipca 1939 roku, otrzymując od polskich władz paszporty, a w niektórych przypadkach nawet wizy, zezwalające na emigrowanie do najrozmaitszych

stanów Ameryki Północnej. Dzięki naszej bardzo efektywnej organizacji Żydzi mogą opuścić Polskę jeszcze przed 1 września 1939 roku. Pracownicy urzędu emigracyjnego w Gdyni oraz America Shipping Line w Warszawie są bardzo pomocni i współpracują z nami w tym humanitarnym dziele.

W taki oto sposób Hitler traci szansę na ograbienie tych 5 tysięcy bogatych Żydów z Czechosłowacji, a dzięki wysiłkom Polaków ludzie Ci znajdują schronienie w Ameryce i innych krajach nieobjętych wpływami faszyzmu.

Podczas wojny władze III Rzeszy traktują Żydów także jako potencjalnych zakładników lub innymi słowy potencjalny „asset” wymienialny na dobra materialne, czego dopatrzeć się można w hitlerowskich koncepcjach, m.in. w świetle rozkazów Himmlera. Hitler określa to dobitnie: „środek za pomocą, którego można szantażować cywilizowany świat”. Opierając się na wielokrotnie powtarzanych rozkazach Hitlera (ostatecznie potwierdzonych w lipcu 1944 roku), Żydzi mogą być „sprzedani za obcą walutę lub też za diamenty przemysłowe konieczne dla maszyny wojennej”. (Patrz: D. Irvin „Wojna Hitlera”, Londyn 1977). Między Berlinem a Watykanem toczy się wielka i długa dyskusja, rozpoczęta jeszcze w 1941 roku w sprawie stworzenia przez partie nazistowskie warunków ewakuacji dla Żydów z krajów okupowanych.

Generał Sokorski, nawiązując do humanitarnych idei ratowania Żydów, zaprezentuje swoją inicjatywę prezy-



dentowi Rooseveltowi w czasie wizyty w Waszyngtonie 3 grudnia 1942 roku. Odwołuje się do tych właśnie negocjacji pomiędzy Watykanem i Berlinem, w których to ojciec Leber, prywatny sekretarz papieża Piusa XII, odgrywa bardzo pozytywną rolę. Sikorski podkreśla, iż rząd polski czuje się zobowiązany do współpracy z Rzymem z dwóch względów: po pierwsze, bo reprezentuje naród chrześcijański, katolicki, a po drugie ponieważ w historii Europy Polska zawsze odgrywała rolę „schroniska dla europejskich Żydów”.

Polska przez stulecia była jedynym krajem w Europie, który szeroko otworzył swoje granice dla ludzi zagrożonych represjami bądź też wyrzuconych ze swoich krajów ze względu na przekonania religijne lub też polityczne. Od tych ludzi żądano spełnienia jednego warunku - honorowania polskiego prawa i zachowania lojalności wobec polskich władców. Jeśli chodzi o prawa i przywileje, gwarantujące wolność Żydom w Polsce, bazowały one na prawach kaliskich z 1264 roku, które zostały ponownie zatwierdzone w 1447 roku. Opierając się na tym akcie prawnym, naród talmudyczny posługujący się językiem jidysz, miał prawo do stworzenia samorządów w Polsce podobnych do Sanhedrynu w starożytności lub Knesetu we współczesnym państwie izraelskim (jakkolwiek niektórzy twierdzą, że Żydzi w diasporze nigdy nie mieli organizacji, która ich integrowała tak jak obecnie Kneset w Izraelu). Dzięki tym prawom oraz nadzwyczajnym przywilejom ekonomicznym, Żydzi prosperowali w Polsce lepiej niż kiedykolwiek na Bliskim Wschodzie, i to właśnie w wiekach średnich.

Z rejestrów ślubów, urodzin, zgonów, aktów własności lub też spisów ludności wiemy, że od XIII wieku do I rozbioru Polski populacja Żydów w Polsce powiększyła się 75 razy, do 1 mln osób. W tym samym czasie populacja Polaków powiększyła się zaledwie 5 razy.

1 września 1939 roku ludność żydowska w Polsce liczyła 3 mln 326 tys. osób. Przez stulecia Polska była sanktuarium i niebem dla Żydów, wyrzuconych z Nadrenii w czasie pierwszej krucjaty w roku 1096, następnie z Anglii przez Edwarda I w 1290 roku, później z Francji w 1306 roku. Niektórzy przeszli przez Alpy do Włoch, ale większość z nich w tym czasie przywędrowała do Polski, gdzie osiedlanie się Żydów spotkało się z wielką sympatią i aprobatą króla Kazimierza Wielkiego (1333-1370). Panujący w Hiszpanii Ferdynand i Izabela ostatecznie położyli kres osiedlaniu się Żydów w tym kraju, w rezultacie praw zatwierdzonych 31 marca 1492 roku. Na podstawie wyżej wymienionego aktu własność Żydów została skonfiskowana. Następnie Żydzi zostali wyrzuceni z Portugalii w 1496 roku, z Nawarry – w 1498 roku, z Prowansji- w 1510 roku, z Neapolu -w 1510 roku. Niektórzy Żydzi udali się wówczas do Turcji i uzyskali przywileje oraz opiekę sułtanów, inni zaś powędrowali

do Polski. Żydzi po wydaleniu z Mediolanu postąpili podobnie, jedni udając się do Turcji, inni zaś do Polski. Żydom wydalonym z monarchii Habsburgów w 1742 roku, Polska również zaoferowała gościnę; podobnie rzecz się miała po wydaleniu z Holandii i Niemiec. Diaspora była fenomenem europejskim właściwie już od IV wieku, ale od początku XVII wieku praktycznie rzecz biorąc, cała Europa Zachodnia była zamknięta dla Żydów, z wyjątkiem małych regionów w północnych Włoszech, na południu Niemiec oraz we włościach papieskich na południu Francji. Jeśli chodzi o Półwysep Iberyjski tylko marrani /Marranie to Żydzi, którzy nawrócili się na chrześcijaństwo, aby uniknąć prześladowań, ale często skrycie dochowujących wierności swojej wierze. Przez Żydów jawnie wyznających judaizm byli nazywani marrano (pol. – świnia) red./ mieli przyzwolenie na pozostanie, ale podejmowali ryzyko, włącznie z możliwością utraty życia, gdy potajemnie uprawiali swoje religijne obrządk. Inaczej niż w Polsce, gdzie synagogi były oficjalne, legalne i uprawianie innej religii było społecznie i prawnie akceptowalne przez władze i zwykłych obywateli. Po upadku Bastylji w 1789 roku i narodzinach liberalizmu zakończyły się tzw. „Jewish Dark Ages” (żydowskie średniowiecze, które wielu historyków liczy od czasów Kodeksu Teodozjańskiego, od 438 roku. Ów kodeks został złagodzony dzięki instrukcji Sicut Iudaeis, wydanej przez papieża Grzegorza I (540-604) mówiącej o tym, że Żydzi nie powinni być prześladowani, a wprost przeciwnie powinni być chronieni i mieć prawo swobodnego przestrzegania własnej tradycji obrzędów religijnych. W 1199 roku została wydana przez papieża Kaliksta II Constitutio Proiudaeis, która następnie została rozbudowana do nowej i obszerniejszej wersji Sicut Iudaeis. Konstytucja ta zezwalała na różne nieprawidłowości w traktowaniu Żydów przez systemy prawne Zachodu. W Rosji ludność żydowska posiadała ogromne swobody w dziedzinie handlu, dzięki temu bogaciła się szybko i na ogromną skalę, ale pozbawiona była całkowicie praw w życiu politycznym. Gdy po kolejnych rozbiorach (1772, 1793, 1795) Rosja zaanektowała przede wszystkim polskie ziemie określane jako Kresy Wschodnie, obejmujące tereny od Wybrzeży Morza Bałtyckiego aż po południową Ukrainę, polscy Żydzi wychowani w Rzeczypospolitej, dotychczas korzystający z praw i przywilejów, niejednokrotnie większych od pozostałej ludności, zaczęli boleśnie odczuwać brak tolerancji i możliwości uczestniczenia w życiu politycznym. Trzeba tu dodać, że akty rozbiorowe, które uderzały drastycznie w ludność polską, przyczyniały się również do cierpień polskich Żydów. W Polsce, na tle Europy Zachodniej, istniał niezwykle demokratyczny i otwarty system, gdzie król był wybierany podczas wolnej elekcji i mógł działać wyłącznie na podstawie prawa zatwierdzonego przez sejm.

Inaczej było w Rosji czy Prusach, gdzie władza monarchy była praktycznie rzecz biorąc nieograniczona, a instytucja parlamentu nie istniała, szczególnie w takim rozumieniu jak w Polsce. Należy nadmienić, iż w czasach kiedy to Polska traciła suwerenność, również i mniejszości narodowe, a przede wszystkim Żydzi pozbawieni opieki polskiego monarchy i polskiego liberalnego prawodawstwa, tracili swoje przywileje. Polska ucierpiała szczególnie od Rosji w czasie panowania Katarzyny II, w okresie rozbiorów, w latach 1772-1795. Właściwie panowanie Katarzyny II wyznaczone jest datami rozbiorów Polski. Antyżydowskie prawo w Rosji nazywane „Pole of Settlement”, obowiązywało aż do wybuchu I wojny światowej, tzn. do 1914 roku, a restrykcje dotyczące Polaków obejmowały również polskich Żydów.

Drugi exodus Żydów na Zachód, określany terminem: „Second western movement of the Jewish population”, rozpoczął się w XVIII wieku i związany był upadkiem niepodległego państwa polskiego. Wybitny historyk i wielki polski patriota profesor Szymon Askenazy (1867-1936) twierdził, że wszyscy europejscy i amerykańscy Żydzi mają swoje korzenie w Polsce. On sam pochodził ze znanego rodu żydowskich rabinów i myślicieli, wywodząc swoje korzenie od Ashkenazi Zewi lub Hacham Zewi (1660-1718) wielkiego interpretatora Tory. Do podpisu używał królewskiej pieczęci Tory z początków XVIII wieku. Ashkenazi Zewi był emigrantem z Hamburga do Opatowa, a w 1718 roku został wybrany głównym rabinem Lwowa. Ród Ashkenazi Zewi wywodzi się z Żydów hiszpańskich, wygnanych przez królową Izabelę w 1492 roku.

Pogromy, które przez niektórych zachodnich ignoranów, a w szczególności wrogów Polski, zarzucane były Polsce, nie miały nic wspólnego ani z polskimi władzami, ani też z Polakami. Były w 100% rosyjską inspiracją i zdarzały się okresowo w Rosji praktycznie rzecz biorąc aż do czasów Hitlera. Niektórzy widzą przyczynę tych masakr ludności żydowskiej w dążeniu usłużnych Ukraińców do przypodchlebiania się swoim moskiewskim panom. Wymienia się tu m.in. Bohdana Chmielnickiego, który chyba jako pierwszy urządził takie pogromy w latach 1648-1649. Więcej na ten temat znaleźć możemy w Encyklopedia Judaica (tom 13, s. 698): „Nie było pogromów w Polsce i na Litwie zjednoczonej z Polską. Pogromy są rosyjskim słowem oznaczającym atak, któremu towarzyszy destrukcja, grabież mienia prywatnego, morderstwo i gwałt, dokonane przez jedną część społeczeństwa przeciwko drugiej”. W historii Rosji bolszewickiej pogromy były dokonywane przez jedną narodowość na drugiej lub przez jedną mniejszość narodową na innej mniejszości narodowej; dotyczyło to Ormian, Tatarów, Azerów, Turkmenów jak również przedstawicieli inteligencji.

Jednakże słowo „pogrom” w wielu językach oznacza w szczególności atak na Żydów.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, na podstawie polsko - sowieckiego porozumienia w sprawie repatriacji z 19 lutego 1921 roku, przybyło do naszego kraju około 800 tys. Żydów, uciekinierów z Rosji. Przybysze szybko otrzymali polskie obywatelstwo, co świadczy o nadzwyczajnie humanitarnym i liberalnym stosunku polskich władz do problemu Żydów wyrzucanych z Rosji. Tekst porozumienia został przygotowany przez profesora Askenazego i wymienia zaledwie liczbę 400 tysięcy osób; jednak ostatecznie zaakceptowano liczbę 800 tysięcy, ponieważ włączono do tej grupy również osoby z tzw. „non citizen passport”.

Bolszewicka propaganda na Zachodzie jeszcze przed II wojną światową rzecz jasna wykorzystywała powierzchowną i wątpliwą wiedzę ludzi Zachodu w tej sprawie, nie omieszkała w nonsensowny sposób oskarżać Polaków, którzy z tą sprawą nie mieli nic wspólnego.

Źródło: Tadeusz Modelski - „Byłem szefem wywiadu u Naczelnego Wodza”, Wydaw. BelloIna

## “MIKOŁAJKOWY FESTIWAL FILMOWY”

Mikołajkowy Festiwal Filmowy, który odbył się w naszej szkole był niezwykłym wydarzeniem. Była to projekcja 20 filmików o nas, naszych zainteresowaniach i pasjach. Ich reżyserami była młodzież z grybowskiego gimnazjum. Filmiki ukazywały różne sytuacje i były naprawdę bardzo pomysłowe. Większość z nich zawierała mądre przesłanie, chociaż zdarzały się i takie, które oglądać należało z przymrużeniem oka. Wszystkie były interesujące. Niektóre przedstawiały sposób na spędzanie wolnego czasu przez uczniów, ich hobby lub inny świat jaki postrzegają. Przygotowanie ich było niemałym wyzwaniem, które wymagało czasu i precyzji. Atmosfera towarzysząca projekcji była znakomita.

Młodzież grybowskiego Gimnazjum

## Związek byłych Ochotników Armii Polskiej Oddział w Grybowie

# 75 rocznica uroczystości poświęcenia sztandaru

### Odcinek 2 : Poświęcenie sztandaru

Statut Związku b. Ochotników Armii Polskiej określał tę organizację jako spadkobiercę wszystkich organizacji stających do walki o niepodległość Polski, która ma szerzyć ducha ochotniczego wśród młodszego pokolenia.

Do podstawowych celów Związku należało:

- współpracować i utrzymywać ścisłą łączność z wojskiem;
- pracować nad budzeniem ducha patriotycznego wśród społeczeństwa;
- bronić praw członków wynikających z tytułu ochotniczej służby wojskowej;
- wspierać i popierać zamierzenia mające na celu poprawę bytu b. ochotników;

oraz nieść pomoc materialną członkom i ich rodzinom, a także wdowom i sierotom po członkach Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

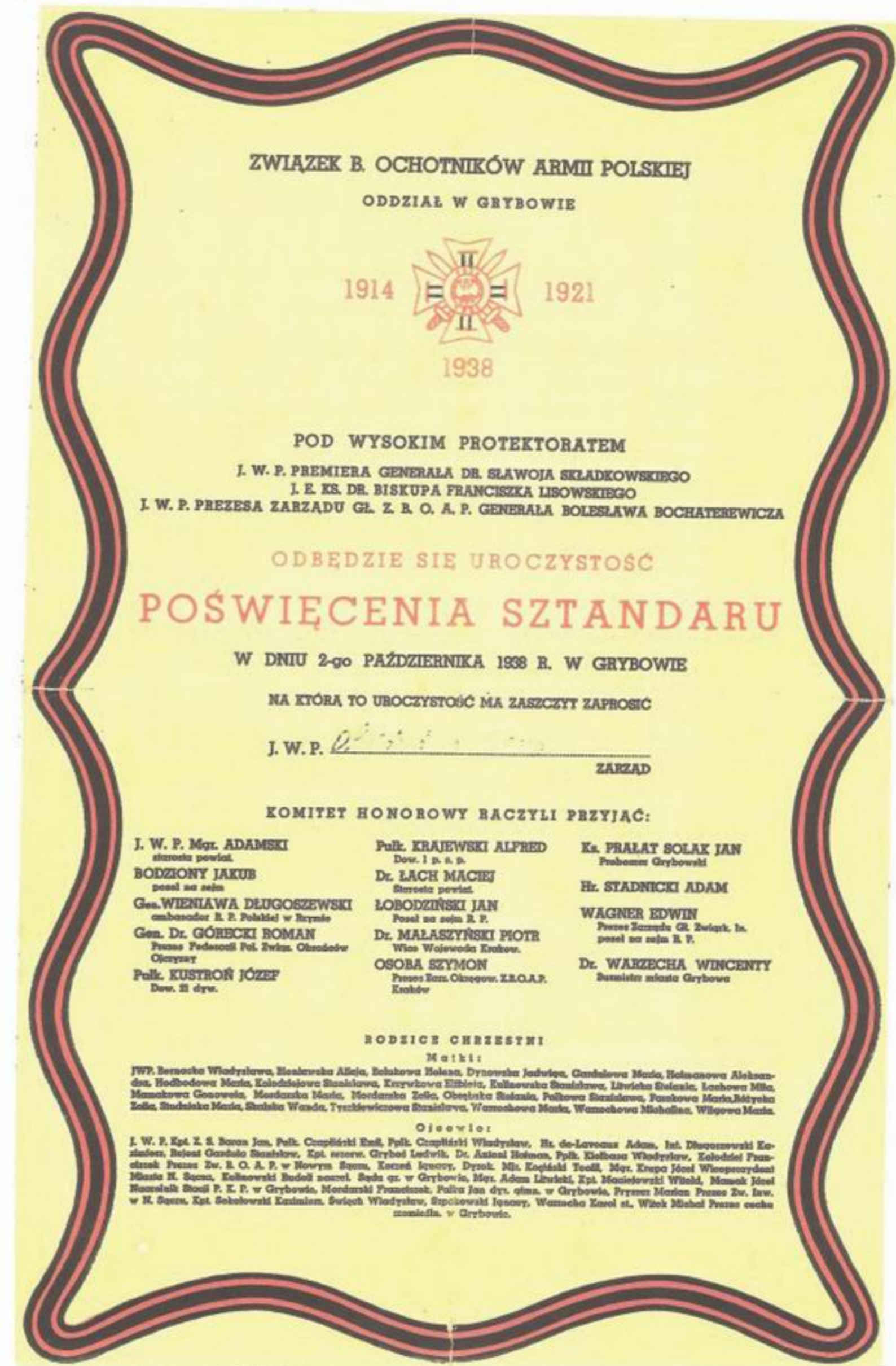
W jakim wymiarze i z jakimi efektami realizowane były statutowe cele Związku trudno jednoznacznie stwierdzić, gdyż w tej chwili brak jest informacji na ten temat. Należy przypuszczać, że w miarę możliwości starano się wpływać na przychylność władz miejskich, aby b. ochotnicy uzyskiwali pomoc w formie zatrudnienia bądź zasiłków w trudnej sytuacji życiowej.

Potwierdzony w Księdze ewidencyjnej... jest fakt zatrudnienia przez magistrat grybowski dwóch b. ochotników na etatach strażników miejskich: Leona Oleksiewicza i Andrzeja Guni.

Należy przypuszczać, że Zarząd Grybowskiego Oddziału b. Ochotników Armii Polskiej w sposób widoczny uczestniczył w działalności patriotycznej na terenie miasta, czego dowodem jest propagowanie i organizowanie oddziału, który dynamicznie rozwijał się w latach 1937-39.

Z pewnością Zarząd i członkowie uczestniczyli w corocznych Świętach Konstytucji 3 Maja, Świętach Niepodległości 11 Listopada i innych rocznicach, np. rocznic Powstania Styczniowego, obchodzonych i organizowanych przez władze miejskie oraz organizacje działające w Grybowie: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Związek Strzelecki, Straż Pożarną i inne.

Dotychczasowa, krótka czasowo działalność Związku b. Ochotników Armii Polskiej musiała budzić życzliwe zainteresowanie i wsparcie społeczności grybowskiej, co szczególnie widoczne jest w udziale wielu osób w akcji ufundowania sztandaru.



Zaproszenie na poświęcenie sztandaru

Tutaj należy się Czytelnikom Kuriera Grybowskiego wyjaśnienie z uwagi na pewną niekonsekwencję, jaka występuje w treści, a dotyczące nazewnictwa wspomnianego **Związku** działającego w Grybowie.

Otóż „**Związek Ochotników Wojennych Wojsk Polskich**”, który był fundatorem tablicy Poległych Ochotników; napisy: „**Związek Ochotników Wojennych**” na okładce Księgi ewidencyjnej Oddziału w Grybowie oraz wyhaftowany na sztandarze „**Związek Ochotników Wojennych Wojsk Polskich**” są tożsame z nazwą „**Związek b. Ochotników Wojsk Polskich Oddział w Grybowie**”. Ta nazwa występuje w zachowanych fragmentarycznie dokumentach Oddziału Grybowskiego, takich jak **ZŁOTA KSIĘGA B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ W GRYBOWIE**, legitymacja członkowska b. ochotnika Karola Oleksiewicza oraz we wspomnianych już treściach pieczęci Zarządu Oddziału Grybów oraz na zaproszeniu na uroczystość poświęcenia sztandaru adresowanym na Leona Oleksiewicza.

Wyjaśnienia wymaga też nazwa miejscowości wyhaftowana na sztandarze: „ODDZIAŁ GORLICE.” Brak danych źródłowych nie pozwala na jednoznaczną odpowiedź. **Przecież sztandar jest uroczystie poświęcany i wręczany w Grybowie tułejшему Oddziałowi Związku b. Ochotników Armii Polskiej!**

To zamieszanie może być efektem obowiązującej struktury Związku b. Ochotników Armii Polskiej, gdzie na szczeblu krajowym występowały Okręgi, a w ramach ich Oddziały i Sekcje. Otóż licząca kilkadziesiąt osób struktura grybowska mogła być potraktowana przez władze Związku jako **Sekcja Oddziału Gorlice /sic !/** i stąd na sztandarze inna nazwa miasta.

Powyższa konkluzja ma potwierdzenie we wpisie w Złotej Księdze Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Grybowie, który dokonano w dniu poświęcenia sztandaru o treści „za /pieczęć/ZWIĄZEK b. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ Oddział w Gorlicach” podpis Sobiak Stanisław /tak odczytano nazwisko/.

Dalsze losy sztandaru jednoznacznie wskazują, że wspomniany sztandar do końca swych dni związany był z dziejami Grybowa i losami członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział Grybów. O tym później. Wróćmy do uroczystości poświęcenia sztandaru.

Uroczystość ta odbyła się 2 października 1938r. W tym roku minie 75-ta rocznica tej uroczystości, na którą Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział Grybów w rozesłanych uroczystych zaproszeniach informował i zapraszał na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Wysoki Protektorat nad uroczystością objęli:

- premier gen. Dr Felicjan Sławoj Składkowski;
- ks. Bp Franciszek Lisowski ordynariusz diecezji tarnowskiej;
- gen. bryg. Bolesław Bohaterewicz prezes Zarządu Głównego Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

**Niemniej dostojne grono** tworzyło Komitet Honorowy uroczystości w osobach:

- mgr Adamski – starosta powiatowy;
- gen. Bolesław Wieniawa Długoszowski – ambasador RP w Rzymie;
- gen. dr Roman Górnicki – prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny;
- płk Józef Kustroń – dowódca 21 dywizji;
- płk Alfred Krajewski – dowódca 1 pułku strzelców podhalańskich;
- dr Piotr Małaczyński – wicewojewoda krakowski;
- Jakub Bodziony – poseł na sejm;
- Jan Łobodziński – poseł na sejm;
- Szymon Osoba – prezes Zarządu Okręgowego Związku b. Ochotników Armii Polskiej;



*Poświęcenie sztandaru 1938 r.*

- ks. Prałat Jan Solak – proboszcz grybowski;
- hr. Adam Stadnicki;
- Edwin Wagner – poseł na sejm, prezes Zarządu Głównego Związku Inwalidów;
- dr Wincenty Warzecha – burmistrz Grybowa.

Zaszczytu bycia Matkami Chrzestnymi sztandaru Związku b. Ochotników Armii Polskiej dostąpiło 21 Pań: Władysława Bernacka, Alicja Bieniawska, Helena Bolukowa, Jadwiga Dynowska, Stanisława Garduła, Stefania Litwicka, Miła Lachowa, Genowefa Mamakowa, Maria Mordarska, Zofia Mordarska, Stefania Obrębska, Stanisława Pałkowa, Maria Paszkowa, Zofia Różycka, Maria Stadnicka, Wanda Skalska, Stanisława Tyszkiewiczowa, Maria Warzechowa, Michalina Warzechowa i Maria Wilgowa.

Ojcami Chrzestnymi sztandaru było 25 Panów:

kpt Jan Baran - Związek Strzelecki, ppłk Emil Czapliński, ppłk Władysław Czapliński, hr. Adam de-Laveaux; inż. Kazimierz Długoszowski, rejent Stanisław Garduła, kpt rez. Ludwik Gryboś, dr Antoni Haiman, ppłk Władysław Kiełbasa, Franciszek Kołodziej – prezes Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Nowym Sączu, Ignacy Korzeń – dyrektor szkoły, mjr Teofil Kosiński, mgr Józef Krupa – wiceprezydent m. Nowego Sącza, Rudolf Kulinowski – naczelnik sądu grodzkiego w Grybowie, mgr Adam Litwicki, kpt Witold Maciejowski, Józef Mamak – naczelnik stacji PKP w Grybowie, Franciszek Mordarski, Jan Pałka – dyrektor gimnazjum w Grybowie, Marian Pryszcz – prezes Związku Inwalidów w Nowym Sączu, kpt Kazimierz Sokołowski, Władysław Święch, Ignacy Szpakowski, Karol Warzecha i Michał Witek – prezes cechu rzemiosł w Grybowie. /Kolejność nazwisk podano wg kolejności na zaproszeniu/

Osoby honorowe i chrzestni uczestniczyli podczas uroczystości w ceremonii wbijania gwoździ ze swoimi nazwiskami do drzewca sztandaru.

Gwoździe zwyczajowo dołączane były do zaproszenia wzięcia udziału w roli chrzestnych i gości honorowych wraz z prośbą o finansowe wsparcie fundowanego sztandaru.

Sztandar ufundowany przez społeczność Ziemi Grybowskiej był znakiem Oddziału Grybowskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej, był symbolem tradycji niepodległościowej i świadczył o chlubnej ochotniczej idei walki o wolność Polski mieszkańców byłego Powiatu Grybowskiego.

Sztandar musiał odpowiadać pewnym przepisom, które określały: wymiary, barwę i rysunki na bławatach /płachtach/. Sztandar grybowski spełniał regulaminowe ustalenia i nawiązywał swym wyglądem do sztandarów wojskowych.

Na podstawie zachowanego zdjęcia /czarno-białego/ sztandaru dość trudno określić jego barwy. Można przyjąć, że na prawym bławacie znajdował się biały Krzyż Kawalerski, a w środku krzyża wizerunek orła państwowego otoczonego wieńcem laurowym ze skrzyżowanymi mieczami w kolorze złotym /rękojeść/ i srebrnym /klingi/. Brzegi bławatu ozdobione frędzlami złotymi. Płaszczyzny pomiędzy białymi ramionami krzyża prawdopodobnie w kolorze ciemnej purpury. Na ramionach krzyża wyhaftowany był napis: na górnym **ZWIĄZEK OCHOTNIKÓW WOJENNYCH**, na dolnym **WOJSK POLSKICH**, na lewym **ODDZIAŁ**, a na prawym **GORLICE**.

Na lewym bławacie koloru ciemnej purpury znajdował się wizerunek Krzyża Niepodległości. Między ramionami krzyża skrzyżowane miecze z rękojeściami /złoty haft/ i klingami ku górze /srebrny haft/. W centrum krzyża haftowany złotem kwadrat o ściętych rogach, w środku którego znajdowało się kwadratowe pole, na którym był wyhaftowany srebrny orzeł. Rysunek na bławacie nawiązywał do Odznaki Pamiątkowej Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Brzegi bławatu zdobione frędzlami złotymi. W dolnej części bławatu wyhaftowane były daty: **1914 i 1921**.

Na drzewcu sztandaru znajdowała się główka z sylwetką orła, a pod nim kokarda w kolorach narodowych wraz z ryngrafem. Na tarczy ryngrafu wygrawerowany był orzeł w koronie, na środku przymocowana podobizna Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Z zaproszenia dowiadujemy się jaki był program uroczystości. Otóż przedstawiał się on następująco: w przeddzień uroczystości, 1 października 1938r. w godzinach rannych (godz. 9.00), odprawione było nabożeństwo żałobne za Poległych Ochotników Armii Polskiej. Wieczorem o godz. 19.00 odbył się capstrzyk orkiestr ulicami miasta Grybowa. Następnie o 20.00 oddano strzały moździerzowe, które obwieściły rozpoczęcie uroczystości. Program zakończył o godz. 20.05 apel na rynku pod Tablicą Poległych Ochotników.



Sztandar 1938 r.

W dniu 2 października 1938r. uroczystości rozpoczęły się o godzinie 7.45 zbiórką na rynku w pobliżu magistratu działających w Grybowie i okolicy Związków, Organizacji i Szkół. O godzinie 10.15 nastąpiło złożenie raportu o gotowości do rozpoczęcia uroczystości.

Msza polowa z kazaniem okolicznościowym rozpoczęła się o godzinie 10.30. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie i ceremonia wbijania gwoździ do drzewca przez honorowych gości i chrzestnych sztandaru.

W czasie uroczystości osoby z Komitetu Honorowego, Matki i Ojcowie Chrzestni sztandaru oraz inni zaproszeni goście wspierający fundację sztandaru złożyli swoje podpisy w **ZŁOTEJ KSIĘDZE...** - podpisów jest blisko 200, a w wśród nich liczne podpisy przedstawicieli rodzin grybowskich. Wśród podpisów są także wpisy organizacji i związków zakonnych np. Straż Pożarna Ptaszkowa i Siołkowa, Cech zbiorowy Grybów, Związek b. Ochotników Armii Polskiej w Gorlicach, SS Dominikanki z Białej Niżnej oraz innych nie odczytanych w pełni.

W **ZŁOTEJ KSIĘDZE...** są też podpisy osób będących Protektorami uroczystości poświęcenia sztandaru: marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, premiera gen. Felicjana Sławoja Składkowskiego, wojewody krakowskiego, prezesa Zarządu Głównego Związku b. Ochotników Armii Polskiej gen bryg. Bronisława Bohaterewicza – podpisy te złożono przed uroczystością podczas oficjalnych zaproszeń tych dostojnych Gości.

Dostojni Goście podpisy składali wraz z dedykacją jak np. premier „*Niech żyją Ochotnicy Armii Polskiej w Grybowie*” złożoną 11 sierpnia 1938r., wojewoda krakowski „*Niech praca wytrwała Związku Ochotników nad umacnianiem Ojczyzny Naszej będzie przykładem dla młodych pokoleń*” wpisana 30 lipca 1938r.



Złota Księga Związku b. Ochotników A P w Grybowie

W dalszej części uroczystości przedstawiciele Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Grybowie wręczyli Wojsku Polskiemu dar na Fundusz Obrony Narodowej w postaci konia zakupionego przez b. ochotników, członków Grybowskiego Oddziału.

Uroczystości oficjalne zakończyła o godzinie 12.30 defilada wojska oraz wszystkich biorących udział organizacji przed przedstawicielami władzy. Dla zaproszonych Władz i Gości przygotowano wspólny posiłek w salach „Sokoła”.

Po posiłku rozpoczęła się wspólna zabawa taneczna z udziałem mieszkańców. Bilet wstępu na nią kosztował 0.99 zł /ówczesnych pieniędzy/. Z zachowanych z uroczystości poświęcenia sztandaru zdjęć ocenić można, że udział mieszkańców Grybowa i sąsiednich miejscowości był liczny.

Do przygotowania i przeprowadzenia omówionej uroczystości powołano Komitet Wykonawczy składa-

jący się z 16 osób, członków grybowskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w osobach: Stanisław Beck, Walenty Głąb, Bernard Kmak, Józef Kmak, Benedykt Krok, Józef Kruczek, Józef Mordarski, Stefan Obrzut, Karol Oleksiewicz, Leon Oleksiewicz, Andrzej Rak, Adam Rysiewicz, Andrzej Sarkowicz, Szymon Sikoń, Stanisław Szpila i Władysław Wilga.

Na ich barkach spoczywało uzgadnianie z wojskiem i innymi organizacjami oraz instytucjami programu, udziału i oprawy uroczystości poświęcenia sztandaru. Jak wyglądała „od kuchni” praca organizatorów, kto i kiedy podjął pomysł ufundowania sztandaru dokładnie nie wiadomo, po prostu brak na ten temat informacji źródłowych.

cdn.

*płk mgr Wacław Oleksiewicz  
/zawodowy wojskowy, rodem z Grybowa/*

---

**Maria Koszyk**

## **Szlakiem dawnych zamków i dworów w Beskidzie Niskim (2)**

### ***Dwór Karwacjanów w Gorlicach***

W związku z powstaniem nowej instytucji kulturalnej "Muzeum - Dwory Karwacjanów i Gładyszów" uważam za stosowne przypomnienie zasług tych rodzin także w zasiedlaniu ziemi gorlickiej w XIV i XV wieku.

Rodzina Karwacjanów przybyła do Polski najprawdopodobniej z Cahros w południowej Francji. Stało się to w okresie wymiany w otoczeniu króla Władysława Łokietka inteligencji niemieckiej, która popadła w niełaskę po buncie wójta Alberta w Krakowie w 1312 roku, na inteligencję francuską i włoską.

Księgi i rachunki Krakowa po raz pierwszy wymieniają Karwacjanów w 1324 roku jako rodzinę piwowarów i bankierów handlujących domami. Z ksiąg tych wynika również, że w latach 1320-1350 żyło w Krakowie trzech Karwacjanów - Marcin, Piotr i Jekel, którzy w latach 1340-1350 sprzedali w Krakowie kilka domów. Jest to najprawdopodobniej początek nabywania dóbr ziemskich w województwie krakowskim. W tym też okresie zostają adoptowani przez ród Zadorów do stanu szlacheckiego.

W połowie XIV wieku Derśław Karwacjan, mieszczanin i patrycjusz krakowski staje się właścicielem Stróżówki, Glinika i Ropicy. Ziemie te nabyte lub otrzymane od króla Kazimierza Wielkiego około 1350 roku nie były leśnym pustkowiem, lecz częściowo zaludnione, a ziemia od dawna uprawiana. Jednak w momencie ich nabycia Derśław Karwacjan objął te tereny bez zamieszkałych tam chłopów. Według ówczesnego zwyczaju do innych swych włości zabrali ich poprzedni właściciele. Najprawdopodobniej Derśław Karwacjan część nowych osadników musiał sprowadzić ze swoich wsi położonych w powiecie krakowskim. Niewykluczone też, że z Krakowa sprowadził rzemieślników potrzebnych do budowy Gorlic, które jak podaje Marcin Kromer, lokowano w 1354 roku.

Znane dotychczas źródła pisane niewiele mówią o akcji osiedleńczej Derśława Karwacjana. Dopiero w testamencie z 1404 roku Gorlice nazwane są miastem, a wsie należące do Karwacjanów zostają w całości zasiedlone.

Oczywiście stwierdzenie to odnosi się do wsi Stróżówka, Glinika i Ropicy. Natomiast Rychwałd, który mimo, że w 1417 roku otrzymał prawo niemieckie, był wsią niezasiedloną z uwagi na tereny niezdatne do uprawy przy ówczesnej, prymitywnej technice rolnej.

Dopiero napływ wołoskiej ludności pasterskiej w XV wieku stworzył możliwość eksploatacji tego terenu, wcześniej ekonomicznie nieproduktywnego, dostarczającego w zasadzie tylko budulca do wznoszenia zabudowań w Gorlicach.

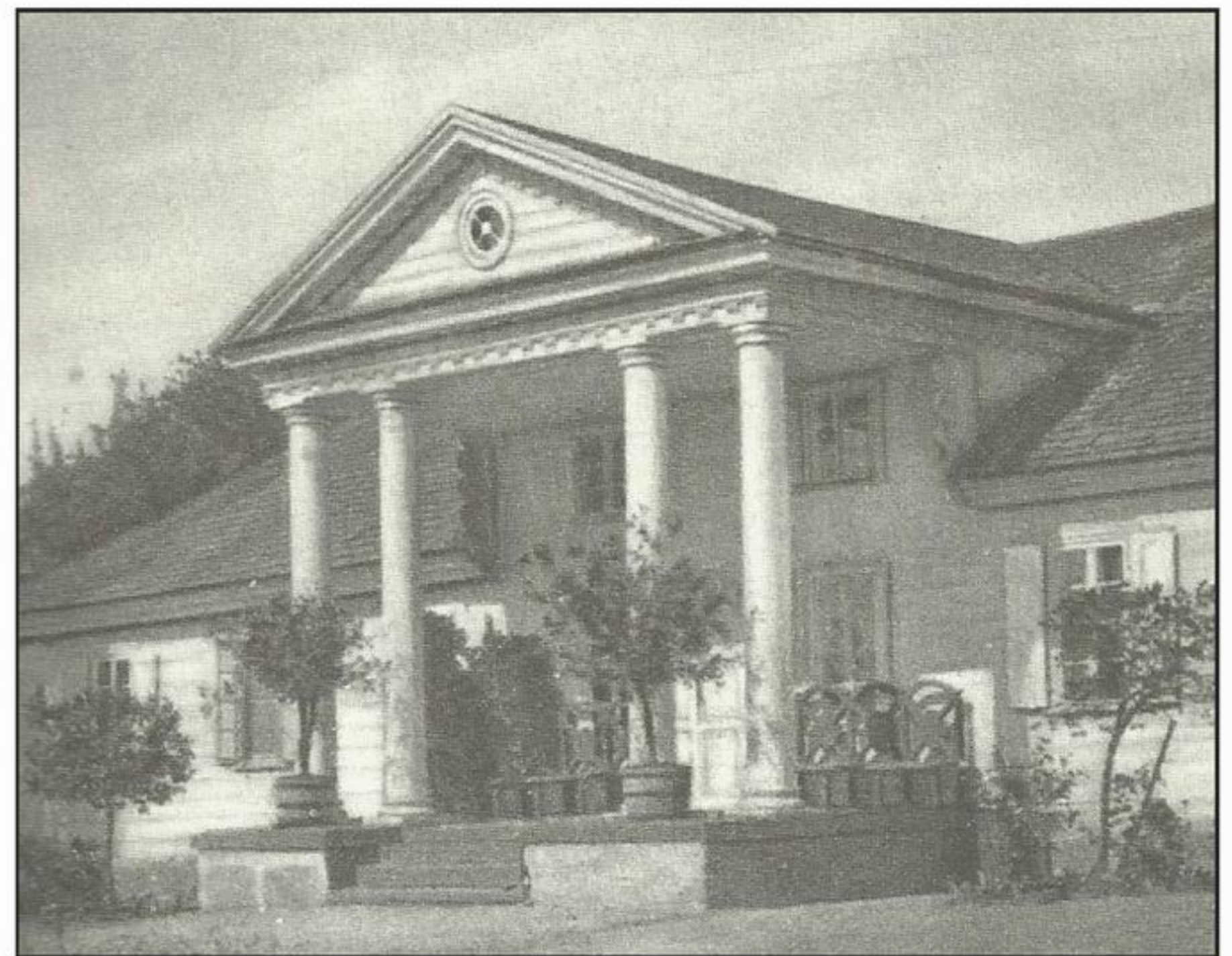
Dopiero kolonizacja Rychwałdu przeprowadzona w 1470 roku przez Jana i Jakuba Karwacjanów na prawie wołoskim polegała na przyjęciu form prawnych i gospodarczych życia pasterskiego wykształconych przez wołoskich pasterzy. I tak na czele wsi stał kniaź, który odpowiadał sołtysowi we wsiach lokowanych na prawie niemieckim. Był on organizatorem życia wsi. Pierwszym kniazem Rychwałdu był niejaki Klima, dla którego i innych, zamieszkujących wieś kmieci, Jan i Jakub Karwacjan określili uprawnienia i powinności. Uposażenie kniazia w Rychwałdzie stanowiły: dwa łany roli, dwa obszary, karczma i młyn. Ponadto szósta część dawanych przez osadników panu wsi czynszów oraz wieprzów, owiec i kóz. Do uprawnień kniazia należało dobrowolne dysponowanie zbudowaną przez niego cerkwią.

Kniaź posiadał władzę sądowniczą nad miejscowymi osadnikami według prawa wołoskiego, a nad obcymi według prawa niemieckiego. Winnych miał karać chłostą i wsadzaniem w kłode, pobierając 2 grosze od skazanego chłopca i po groszu od spraw bezspornych.

W razie nieposłuszeństwa kniazowi lub wnoszenia do niego nieuzasadnionych zażaleń, chłopcy musieli oddawać za obrazę 12 baranów. Obowiązkiem kniazia było służyć swym panom w razie potrzeby, ale za wynagrodzeniem.

W przypadku wojny kniaź zobowiązany był do dostarczenia panu konia wartości trzech florenów. Ponadto chłopcy zobowiązani byli do oddawania panu swemu pięciu owiec od setki i kozła od stada, a na Wielkanoc, co dwudziestą świnię wypasaną na buczynie oraz 10 groszy i pewną ilość rzemieni. W przypadku, gdy pan wyruszał na wojnę, zobowiązani byli też dostarczyć po 6 groszy i serze wartości dwóch groszy. Chłopcy zaś posiadali obowiązki wobec kniazia polegające na odrabianiu rocznie jednego dnia przy sianokosach i jednego dnia przy żniwach. Ponadto zobligowani byli do oddawania trzeciej części z upolowanej "grubej" zwierzyny takiej jak sarna, dzik czy niedźwiedź. Natomiast mniejszą zwierzynę, jak zajęce, kuny czy łasice, mieli przedstawiać panu do zakupu. W przypadku niezakupienia przez niego mogli sprzedać, komu chcieli.

Jak wynika z zachowanych dokumentów, Gorlice stając się miastem do XIX wieku pozostawały w rękach



prywatnych właścicieli. Derśław Karwacjan zmarł przypuszczalnie między rokiem 1400, a 1404 w Krakowie pozostawiając czworo dzieci: Derśława, Jana, Kachnę i Elżbietę. Przy podziale majątku Jan otrzymał Janowice z kluczem wsi, natomiast Derśławowi II przypadł w udziale klucz gorlicki. Bracia sprzedali kopalnię ołowiu stając się odtąd ziemianami. Gorlice określane już w 1404 roku mianem 'Oppidum' funkcjonowały nadal na prawie 'polskim'. Postępujący dynamiczny rozwój gospodarczy i architektoniczny miasta wymagał uporządkowanych i nowych rozwiązań prawnych. Takie możliwości dawało przeniesienie miasta na 'prawo magdeburskie' (niemieckie). Wtedy to Derśław II założył nowy rynek, wyznaczył ilość i wielkość działek budowlanych. Wtedy też przypuszczalnie powstała najstarsza część Dworu, tzw. wieża dworska.

W 1417 roku na zamku w Nowym Sączu Król Władysław Jagiełło w obecności dziedzica i mieszczan gorlickich nadał miastu przywilej lokacyjny przenosząc Gorlice z prawa polskiego na niemieckie. Tym samym mocą królewskiego rozporządzenia uwolniono mieszczan gorlickich od władzy starosty bieckiego i jego sądu. Odpis tego aktu zachował się do naszych czasów:

*IMIĘ PAŃSKIE. AMEN. NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ. MY, WŁADYSŁAW, Z ŁASKI BORZEJ KRÓL POLSKI, NAJWYŻSZY KSIĄŻE ZIEMI KRAKOWSKIEJ, SANDOMIERSKIEJ, SIERADZKIEJ, ŁĘCZYCKIEJ, KUJAWSKIEJ, LITWY, PAN I DZIEDZIC POMORZA I RUSI, OZNAJMIAMY...KOMU NALEŻY...ŻE NA USILNE PROŚBY MĘŻNEGO DERŚŁAWA KARWACJANA Z GORLIC MIASTO GORLICE I WSI ZWANE GRUSZÓW, STRÓŻÓWKA, GLINIK, RYCHWAŁD I (DRUGI) WYCHWAŁD POŁOŻONE W ZIEMI KRAKOWSKIEJ, A POWIECIE BIECKIM TAK JAK W SWOICH KRAŃCACH WZDŁUŻ I WSZERZ I DOKOŁA Z DAWNA SĄ OKREŚLONE I OGRANICZONE PRZENOSIMY NA WIECZNE TRWANIE Z PRAWA POLSKIEGO NA PRAWO NIEMIECKIE ZWANE MAGDEBURSKIM. ZNOSIMY TAMŻE WSZELKIE PRAWA POLSKIE, ZWYCZAJE I OBYCZAJE, KTÓRE ZWYKŁY ZAKŁÓCAĆ TOŻ PRAWO NIEMIECKIE.*

*PONADTO WYŁĄCZAMY, UWALNIAMY I WYZWALAMY WIECZYŚCIE WSZYSTKICH I POSZCZEGÓLNYCH KMIĘCI, KARCZMARZY I JAKICHKOLWIEK MIESZKAŃCÓW WSPOMNIANEGO MIASTA I WYMIENIONYCH WSI OD WSZELKIEJ JURYSDYKCJI I WŁADZY STAROSTÓW, SĘDZIÓW... NA ZAŚWIADCZENIE TEGO PISMA PRZYWIESZASIEŃ NASZĄ PIECZĘĆ.*

Odtąd stosowano prawo niemieckie, dziedzic pełnił funkcję sędziego apelacyjnego od wyroków wójtowskich. Po roku 1425 Derśław II Karwacjan zmarł pozostawiając dwóch synów: Piotra i Jana, którzy podzielili Gorlice, dając początek podziałom i sporom rodzinnym. Miasto posiadające już prawdopodobnie przystań rzeczną na Ropie, pełniło funkcję ważnego węzła handlowego (głównym towarem handlowym było wino). Karwacjanie nieprzypadkowo więc wybrali miejsce nad rzeką na siedzibę, powiększając wcześniejszą budowlę Derśława zapewne z XV wieku. A była to budowla bliżej nieokreślona z długą piwnicą, pełniącą być może rolę składu wina, ustawiona prostopadle do skarpy dłuższą ścianą ku południowi. Być może, była ona rozbudowana dalej ku północy. Do tej budowli należy północna ściana obecnego lamusa, niemal pozbawiona otworów.

Do dworku w czasie działalności Jana Karwacjana, a więc w wieku XV dobudowano wraz z murem skarpy prawie kwadratową dobudówkę połączoną z pierwotną za pomocą korytarzyka ze schodami umieszczonymi w części północnej. Właściwy budynek obejmował podpiwniczone pomieszczenie opatrzone przynajmniej jednym piętrem ze strzelnicami na parterze w kształcie czworobocznych otworów. Nad częścią murowaną wieży istniała drewniana konstrukcja poddasza. Prawdopodobnie od południa i zachodu wieża otoczona była fosą. Dwór Karwacjanów w początkowym okresie swego istnienia był więc obronną wieżą mieszkalną popularną w XV wieku jako siedziba szlachecko-rycerska w Polsce. Można przyjąć, że wieża gorlicka stanowiła typ pośredni między zwykłym budynkiem obronnym, a typową, wysoką wieżą mieszkalną.

Miasto Gorlice na nowym już prawie usytuowane zostało na skarpie nadrzecznej o skalistych zboczach, dawny rynek miejski (Dworzysko) przesunięto na wschód, wytyczając jego plac po obu stronach zasypanego potoku. W rogu rynku lokowano kościół fundacji Karwacjanów, lokowany na wschód cmentarz wokół kościoła otoczony został murem, co wzmocniło system obronny miasta, w mieście wzniesiono browar, łaźnię i jatki. Dwa naturalne, głębokie parowy flankowały boki miasta, obwarowań w formie drewnianych parkanów wymagała tylko zachodnia część miasta. Kamienna wieża Karwacjanów wraz z fosą i drewnianymi

umocnieniami uzupełniała obronny system miasta. Po śmierci ostatniego z Karwacjanów w linii męskiej Gorlice dziedziczyli Straszowie (do roku 1559).

W czasie I wojny światowej w roku 1915 lamus został trafiony bombą lotniczą, wskutek czego stracił dach, a ogromny pożar strawił wnętrze budynku. Po przejściu frontu wypalone mury rozbierano aż do roku 1928 (ustawa o ochronie zabytków w RP) traktując ruinę jako kamieniołom do odbudowy okolicznych domostw. Stan taki, mimo protestów gorlickiej inteligencji i interwencji właścicieli (Zdziechowscy) trwał do roku 1938, kiedy to ocalałe w niewielkiej części ruiny starego dworu otrzymały nowych właścicieli. Powstałe w Gorlicach w roku 1931 Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Powiatu Gorlickiego i Upiększania Miasta Gorlice Wraz z Okolicą postawiło sobie ambitny cel odzyskania, a następnie odbudowy Dworu Karwacjanów i urządzenia w nim muzeum Bitwy Gorlickiej. Do roku 1939, dzięki osobistemu zaangażowaniu przewodniczącego zarządu Towarzystwa, Konstantego Laskowskiego, (dyrektor magistratu gorlickiego, poseł na Sejm RP), który za własne finanse wykupił działkę wraz z ruinami Dworu i przekazał notarialnie nieruchomości na rzecz Towarzystwa, udało się zrealizować pierwszy etap ratowania obiektu. Dzięki zaangażowaniu użytkownika, wielu instytucji i osób prywatnych zrzeszonych w Społecznym Komitecie Rewaloryzacji 'Dworu Karwacjanów', Dwór odbudowano w roku 1992 według projektu gorlickiego architekta Krzysztofa Filara. Projekty wnętrz Dworu, wystroju architektonicznego budynku, stolarki drzwiowej i okiennej zachowały dawnystyl.

Obecnie w murach dworu mieści się Galeria Sztuki oraz Hotelik „Dwór Karwacjanów”. Muzeum gromadzi zbiory w szczególności z zakresu: historii, a mianowicie zabytki kultury materialnej i duchowej Pogórzan i Łemków, a także Judaica. Wszelką dokumentację (druki, fotografie, mapy, opracowania techniczne, urządzenia i maszyny) ilustrujące powstanie i rozwój galicyjskiego przemysłu naftowego na Ziemi Gorlickiej. Zabytki materialnej i duchowej egzystencji ziemian polskich w dworach na Ziemi Gorlickiej. Obiekty, broń, mundury, ilustracje, materiały archiwalne, dokumenty, fotografie, rejestry poległych, wykaz cmentarzy wojennych, elementy wystroju cmentarzy wojennych z czasów I wojny światowej związanych z tzw. „Bitwą Gorlicką” 2.05.1915 r.; sztuki – dzieła sztuk plastycznych, rzemiosła artystycznego, sztuki współczesnej (malarstwo, medalierstwo, grafika warsztatowa, tkanina artystyczna, rzeźba kameralna, plakat artystyczny), sztuki ludowej, sztuki dworskiej, sztuki artystów nieprofesjonalnych.



Bogactwo i różnorodność zbiorów muzealnych zaprasza do organizowania wycieczek lub indywidualnego zwiedzania.

#### Bibliografia:

1. Barut Józef, Gorlice. Studium historyczno-urbanistyczne miasta, Brzozów 1991.
2. Boczoń Władysław, W służbie społeczeństwa miasta, Gorlice 1997.
3. Boczoń Władysław, Żydzi gorliccy, Gorlice 1998.
4. Ćmiech Andrzej, 350. rocznica spalenia Gorlic w okresie „potopu” szwedzkiego, Gorlice 2007.
5. Dusza Ludwik, Informator o miejscach walk, straceń i męczeństwa ludności w powiecie gorlickim w okresie II wojny światowej, Rzeszów 1971.
6. Dziubina Roman J., Gorlice: przeszłość i przyszłość, Bydgoszcz 1999.
7. Dziubina Roman J., Z dziejów Gorlic: opowieści historyczne, Gorlice 2006.
8. Gorlice, [w:] Encyclopedia Judaica, t. 7, Jerozolima 1972.
9. Materiały do historii miasta Gorlice, tł. Stanisław Stańczyk, Biecz 2005.

### ZDARZENIA WESOŁE, SMUTNE, A NAWET... STRASZNE

# MEDYCYNA, Październik - Grudzień

W zgodzie z własną obietnicą kończę cykl wspomnień pod tytułem: Zdarzenia wesołe, smutne, a nawet... straszne.

Tytuł aktualny ma się do moich wspomnień jak szyta na miarę koszula. Zawsze to koszula jest bliższa ciału, reszta odzienia to bardziej lub mniej konieczne dodatki.

Zacznę od medycyny, w której zaistniałem najpierw jako student, mając na pierwszym roku zaledwie siedemnaście lat. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że młody wiek nie był moim mocnym atutem w czasie studiów. Jednakże z racji absolutnej ignorancji, pomagał mi w tym, że nie miałem pojęcia o zagrożeniach wynikających z mojego, zbyt naiwnego zachowania.

A zachowanie to było napiętnowane już w czasie nauki w Liceum. Zresztą wtedy to, po raz pierwszy, spotkałem się z przypadkiem donosicielstwa. A było to tak: zaraz za szczytem Ropskiej Góry mieszkał Pan Jan Matuszyk. Był to oryginał w wy-

glądzie i zachowaniu. Znał mnie z racji tego, że rodzice moi zachodzili do niego przed wojną, aby odpocząć i porozmawiać w czasie wędrówek po okolicznych górach. W czasie wojny i po niej zachodził też do nas, do domu na Równiach, opowiadając o swoim żołnierskim życiu w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Był bowiem żołnierzem carskiej armii. Jako rosyjski żołdat wysłany na Daleki Wschód do obrony rubieży imperium. Zdarzyło się, że siadywał ze mną do partii szachów, w której stałem się coraz częściej wygranym, mając podstawy gry wpojone mi przez Matkę.

Gdy minęło parę lat (a ja dostałem upragniony rower) mogłem wieczorami udawać się do domu Pana Jana i grać w szachy do późnej nocy. Z czasem dołączył do nas mój starszy kolega, więc rozgrywki nabrały różnorodności. Tyle i aż tyle. Dlaczego aż tyle. Z tej prostej przyczyny, że ktoś orientował się doskonale, że wyjeżdżam do Pana Jana wieczorami i że

dołączył tam też mój kolega. Co więc według anonimowego wywiadowcy mogli robić dwaj młodzi ludzie wieczorami na względnie odludziu w czasach apogeum stalinizmu? Oczywiście spiskowali. Pewnego dnia ówczesny Dyrektor Liceum, Pan Profesor Jan Pałka zawiadził mnie do siebie i mówi: „Zygmunt, wiem że spotykacie się za Ropską Górą, u Pana Jana. Nie wiem dokładnie co tam robicie, ale broń cię Boże, żebyś brał udział w jakimś spiskowaniu. Możesz narazić się na wielki kłopot, łącznie z wydaleniem ze szkoły”. O ile sobie przypominam, przestroga ta zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Moje szachowe spiskowanie zostało zawieszona na kołku, na długi czas. Drażdy mnie jednak wewnętrzne uczucie, że ta rozmowa z Dyrektorem rozpałała ostrzegawcze światła w moim umyśle. Przestroga Dyrektora wyływała (chce wierzyć) z przyjaznych pobudek, jednak była ona po prostu wyartykułowaniem jedynie słusznej ideologii, której przyjęcie musiało

być bezwarunkowe. Dla mnie ukończenie liceum oraz dostanie się na studia było bardzo ważnym projektem, szczególnie w sytuacji, gdy ojciec mój był przytaczany przez Pana Dyrektora za przykład wzorowego ucznia z czasów przedwojennych. Pytanie, jak młody człowiek, w czasach przedwojennych, pochodzący z rodziny chłopskiej, potrafił dzięki zaletom swojego umysłu, ukończyć liceum, dostać się na studia prawnicze w Krakowie, ukończyć te studia o własnych siłach, pozostanie dla mnie do końca mojego życia bez odpowiedzi. Ale do rzeczy, a mianowicie: czy dostanie się na studia po wojnie, dla takiego spiskowca jak ja, było w ogóle możliwe? A jeśli tak to dzięki jakim mechanizmom czy też zrządem losu stało się to faktem.

No cóż, każdy musiał najpierw zdać egzamin wstępny. Myślę, że moje wiadomości wyniesione z liceum, miały pewien potencjał, jednak dopiero szlif, który dostałem dzięki prywatnie opłaconym przez moją matkę korepetycjom, był tym atutem, przesadzającym o zdaniu egzaminów wstępnych. Ale chyba trochę się zagalopowałem. Był jeden egzamin, do którego przygotować się poprzez korepetycje, nie było w ogóle możliwe. Był to egzamin z tzw. Nauki o Konstytucji. O jaką konstytucję chodziło w tamtych czasach? Starszy Czytelnik będzie wiedział, zaś Czytelnikowi młodszemu, o ile takowy mnie czyta, będzie to pewnie obojętne. Przychodzi mi na myśl paskudne skojarzenie w tym momencie: w wieku siedemnastu lat zdobyłem się na spontaniczny gest konformizmu, chociaż nie zdawałem sobie kompletnie sprawy, że tak moje postępowanie na tym „ciekawy” egzaminie będzie można po latach złośliwie nazwać. A było to tak. Pytanie: co to jest czujność przed wrogiem klasowym, podać przykład. Powtarzam: pytanie na egzaminie wstępnym na medycynę A.D.1956! Puściłem wodze swojej fantazji, a że

już wtedy PGR-y były oczkiem w głowie ludowej władzy, rozwinąłem temat poparty przykładem wysanym z palca. No, no, student przygotowany, poprawnie i z emocjonalnym zaangażowaniem potrafił poradzić sobie z tym trudnym zagadnieniem. Się nadaje.

Schody miały dopiero się zacząć na pierwszych wykładach z biologii. Gdy z pożyczonych skryptów oraz podręcznika biologii, jednego w studenckiej czytelni, zacząłem uczyć się o genetyce, gdy z otwartymi szeroko oczami zacząłem czytać o eksperymentach genetycznych na małej, biednej Bogu ducha winnej muszce, zwanej *Drosophila Melanogaster*. Pomyślałem sobie, że coś tu bardzo nie jest w porządku. Przecież na odchodnym z Liceum wiadomo było wszem i wobec, że jedyne, słuszne, niewzruszone naukowe wywody dotyczące dziedziczenia, to prawa Lysenki i Michurina, wiodących radzieckich uczonych. A ci tutaj jacyś wywrotowcy, robią mi wodę z mózgu i mało tego ale jeszcze każą mi się uczyć o prawach jakiegoś tam Mendla. Na szczęście i wtedy przyszedł mi z pomocą mój instynkt samozachowawczy, a jakże, konformizm. Jeśli musisz się tego uczyć, młody żółtodziobie z prowincji, to zaciśnij zęby i uc się, zobaczymy do czego to się w przyszłości przyda.

Nauka na pierwszych dwóch latach studiów polegała na pochłanianiu setek stron podręczników i skryptów. Zajęcia praktyczne ograniczały się do ćwiczeń z anatomii, fizyki, chemii, biologii, fizjologii, histologii. Nie było zajęć klinicznych na pierwszych dwóch latach studiów, jednak były zajęcia tzw. Studium Wojskowego. Zajęcia tego Studium przygotowywały kadry lekarskie do pracy w strukturach wojskowych na wypadek wojny z „nieprzyjacielem”. Nie będę ukrywał, że musztra i posługiwanie się bronią były dla mnie zajęciami relaksującymi, jednak teoria formowania szpitali polowych różne-

go szczebla w sytuacji teoretycznej wojny była dla mnie niestrawna i bezsensowna. Jeszcze nie zagoiła się rana w moim sercu, spowodowana stratą ojca i wujka z powodu wojny. Jeszcze po nocach śniły mi się nadlatujące nad dom na Równiach samoloty rosyjskie, niosące nam wolność (patrz poprzednie odcinki wspomnień) gdy my, studenci medycyny musieliśmy się przygotowywać do ewentualnie następnej wojny, która wtedy eufemistycznie nazywała się walką o pokój. Niestety Studium Wojskowe było tak jak język rosyjski obowiązkowe. Było przedmiotem, którego niezaliczenie powodowało wykreślenie studenta z listy studiujących.

Zanim jednak student z dalekiej prowincji zaczął na serio zmagać się z tego rodzaju intelektualnymi wyzwaniem, nastąpiło w pierwszych dniach studiowania coś, co uświadomiło studentowi, że czasy w których przyszło mu nadal istnieć są nasycone dynamiką zmian na miarę epoki. Już bowiem w czerwcu 1956 roku miały miejsce wydarzenia w Poznaniu. Wiadomości o tych wydarzeniach, jakkolwiek podawane wybiórczo i nieobiektywnie, docierały fragmentarycznie do mnie, pochłoniętego przygotowywaniem się do egzaminów wstępnych na medycynę. Za cztery miesiące, gdy rok akademicki rozkręcał swoją aktywność, Polacy znowu wyszli na ulice, a Gliwice stały się miejscem wielkiej, nocnej manifestacji. Tablica z nazwą Plac Bohaterów Stalingradu, została zerwana z muru kamienicy, w której mieszkałem. Pochód wielu setek ludzi, młodych i starszych skierował się na ulice Zwycięstwa, kierując się kolejno w stronę dworca. Otwierały się okna kamienic, pod którymi pochód przechodził i mieszkańcy rzucali zwinęte gazety, które zapalone przez manifestantów, tworzyły łunę pochodni. Nie widać było żadnych oddziałów milicji, nie pojawili się prowokatorzy, pochód po dotarciu

do dworca, skierował się w stronę koszar wojskowych. Mijając bramy koszar manifestanci wołali: wojsko z nami, wojsko z nami. Wprawdzie wojsko pozostało w koszarach pomimo, że nie było z nami, nie było również przeciwko nam. Pochód ten rozwiązał się niebawem, ludzie wracali do domów i ja tam byłem, i zdrowy, i cały wróciłem do mojej nauki. Tak jak i zaraz po przybyciu do Gliwic miałem pierwszą w życiu, pogładową lekcję anatomii (patrz w poprzednich odcinkach wspomnień), tak i w zdarzeniach 1956 roku dopatrzeć by się można lekcji fizjologii. Precyzyjnie fizjologii zachowań ludzkich, a w nowoczesnej terminologii efektów socjotechniki na zachowanie mas. Otóż w czasie po wydarzeniach w Poznaniu, ówczesne władze PRL uwolniły z więzienia Władysława Gomułkę. Nie zapomnę fragmentu jego długiej, jak to zwykle bywało przemowy, usłyszonej w radiu. *„Dość wiecowania, wracajcie do pracy. Za dwa, trzy lata będzie wam lepiej.”* Wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy, jaką retorykę stosował Gomułka, wydawało się bowiem, że to o czym mówił wpływało z wiarygodnych, tchnących troską o ludzi pracy, pobudek. Dopiero po wielu innych, podobnych przemówieniach, czy to Gomułki, czy to Gierka i podobnych, natrafiłem na komentarz odnoszący się do sformułowania *„za dwa, trzy lata”*. Otóż okazuje się, że mniej więcej tyle czasu funkcjonuje w świadomości społecznej sedno przekazu usłyszanego z ust polityka. Po tym to czasie szara codzienność walki o przeżycie, w siermiężnym, jedynie słusznym systemie społecznym, zamazywała prawdomówność polityka. Nikt nie próbował rozliczać polityków z niedotrzymanych obietnic, a jeśli już używano terminu 'rozliczanie' to jedynie po to aby uzasadnić odejście tych polityków, którzy zrobili swoje. Euforia tamtych dni i miesięcy udzieliła się studentom wszystkich wydzia-

łów, jak się wtedy wydawało. Kolejny zryw i tchnienie obudzonych nadziei zaowocowało węgierskim powstaniem. Większość studentów nosiła w klapach marynarek trójkolorowe miniatury węgierskiej flagi. Na Akademii Medycznej zorganizowano zbiórkę krwi, mającą być przetransportowaną do Budapesztu, dla krwawiących braci Węgrów. I ja też nosiłem taką małą flagę. I ja też oddałem swoją krew dla walczących braci Węgrów. Po wielu latach rozniosła się wieść, że nasza krew została przechwycona przez ludzi radzieckich w Budapeszcie i służyła nie tym, dla których była przeznaczona. No cóż, jeśli uratowała komuś życie, to można przypuszczać, że był to człowiek, a nie zwierzę. Zresztą oddanie krwi przez studenta, który z natury rzeczy był niedożywiony i fizycznie słaby (ta ciężka nauka, dojazdy i późne do domu powroty), odbiło się na mnie w niespodziewany sposób. Otóż idąc w dniu po takim upuście krwi ulicą Dolne Wały, zauważyłem żołnierza, który pijany, podbiegał do przechodniów i walił ich po głowach, jakimś przedmiotem. A co poniektórych kopał ciężkim butem w kostki. W pewnym momencie wybiegli milicjanci z niedalekiego komisariatu, usiłując dzielnego żołnierza obezwładnić. Początek obezwładniania był żalony, gdyż żołnierz nie dawał tak łatwo za wygraną. Ale jak jeden z milicjantów otrzymał cios w szczękę, aż mu spadła służbowa czapka, wówczas nadbiegły posiłki i żołnierza wreszcie udało się obezwładnić i w szczęściu, związanego jak barana, zanieść na komisariat. Mnie z kolei, jako świadka zdarzenia, zobowiązano do stawienia się natychmiast na tym samym komisariacie. Wydaje mi się, że powinność obywatelska oraz świadomość, że stała się wielka krzywda nic nie winnym przechodniom, były czynnikami przemawiającymi za wykonaniem polecenia milicjantów. Nawiasem mówiąc, znalazł się tam

również jeden z poszkodowanych przechodniów, który ledwo chodził, mając kostkę zewnętrzną złamaną butem żołnierza. Ja czułem się szczególnie w tej sytuacji, słaby z powodu ubytku krwi, podekscytowany tym okrutnym zdarzeniem, chciałem szybko zdać sprawę z tego co widziałem i wiać do domu. Ale powoli, spoko jak by teraz powiedziano, toż dopiero jatka miała się rozpocząć. Scena surrealistyczna: milicjanci utworzyli dość ciasne koło, w centrum którego znajdował się agresywny żołnierz. Nie reagował na wezwanie do spokoju, lecz atakował milicjantów trzymanym w rękę, okutym lusterkiem. Zanim dosięgnął milicjanta, otrzymywał cios kolbą pistoletu od jednego z nich, padał na podłogę, wstawał z rykiem i rzucał się na kolejnego milicjanta. Dla mnie był to widok wstrząsający. Stoi mi przed oczami przez całe moje życie. Po spisaniu moich danych, pozwolono mi wyjść z komisariatu, co z wielką ulgą zrobiłem. Co za dzień!

Nauka i jeszcze raz nauka, takie były te dni, tygodnie, miesiące i całe dwa pierwsze lata studiów. Nie istniało kino, teatr, wycieczki, gdyż odsiew studentów na tych pierwszych dwóch latach był straszliwy. Mnie czekało nieco więcej, aniżeli tylko wyzwanie naukowe. Po pierwszym roku uległem wypadkowi jadąc rowerem na autostradzie (patrz poprzednie odcinki wspomnień). Z olbrzymim trudem byłem w stanie kontynuować naukę, cierpiąc na bóle głowy. Po drugim roku zmarł nagle mój przybrany wujek, który miał pewnego rodzaju baczenie na mnie, abym nie zszedł na manowce. Był to dla mnie wielki cios, gdyż pomagał on i mnie, i mojej mamie w tamtych bardzo ciężkich czasach. Najgorsze miało dopiero nastąpić. Ale o tym jak też wielu innych zdarzeniach napiszę w kolejnym odcinku.

cdn.

Zygmunt Sekuła

# WIEŚCI Z PRZEDSZKOLA

Niezależnie od kapryśnej, jesiennej pogody każdego dnia dzielne przedszkolaki, z uśmiechem na twarzach, podążają w progi swojego Przedszkola Samorządowego „Pod Topolą” w Grybowie. Już wszystkie dzieci pokonały stres towarzyszący niektórym w początkowym okresie adaptacyjnym, w przedszkolu panuje, więc radosna atmosfera. Dzieci z zapałem podchodzą do swoich obowiązków, chcą nie tylko bawić się, ale również poznawać ciekawostki otaczającego ich świata, a nasze przedszkole stwarza ku temu wiele okazji...

W miesiącu październiku przedszkolaki miały okazję obejrzeć wystawę „Muszle i ryby” zorganizowaną w Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie. Ekspozycje, pochodzące ze zbiorów belgijskiego kolekcjonera Wilfrieda de Meyera, cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych gości.

Również w miesiącu październiku przedszkolaki obejrzały spektakl „O Maciusiu Strażaku” w wykonaniu animatorów ITP CINEMA z Nowego Sącza. Gra aktorów, wesole piosenki oraz ciekawe rekwizyty wywarły niezapomniane wrażenie. Obserwując losy sympatycznego Maciusia, dzieci uczyły się, jak należy zachować się w sytuacji zagrożenia, poznały również numery alarmowe, na które należy dzwonić w sytuacji pożaru lub innego niebezpieczeństwa. Po spektaklu każdy mógł przymierzyć strażacki kask i chociaż przez chwilę poczuć się jak prawdziwy strażak.



*Spektakl teatralny*

W naszym przedszkolu szczególny nacisk kładziony jest na bezpieczeństwo, dlatego przedszkolaki miały okazję spotkać się z panami policjantami. Podczas spotkania przedszkolaki z poszczególnych grup dowiedziały się o tym, jak bezpiecznie poruszać się po drogach, podróżować samochodem, bawić w domu i w przedszkolu oraz jak reagować w sytuacji różnych zagrożeń. Policjanci ostrzegali też przed osobami nieznanymi, z którymi nie wolno rozmawiać oraz wpuszczać ich do domu. Jak zwykle szczególnym zainteresowaniem wśród dzieci cieszyła się prezentacja wyposażenia policyjnego, niezbędnego podczas wykonywania pracy.

Spotkanie przebiegło w bardzo miłej atmosferze.



*Spotkanie z policjantami*

Nasze dzieciaki chętnie chcą pomagać innym. Dlatego w dniu 16 października dzieci z grupy PSZCZÓŁEK wraz z wychowawczyniami dołączyły do ogólnopolskiej akcji prowadzonej przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy „Ustanówmy razem rekord” w ramach Programu Edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować”...

Dzieci nieustannie ćwiczyły wdychy i uciski klatki piersiowej na fantomach w jednym rytmie z dziećmi z całej Polski. Wydarzenie to z całą pewnością na długo zostanie w pamięci wszystkich, którzy wzięli udział w tej pięknej akcji związanej z ratowaniem ludzkiego życia.

15 listopada to bardzo ważny dzień w Przedszkolu Samorządowym „Pod Topolą” w Grybowie. Odbyło się w nim uroczyste pasowanie na przedszkolaka dzieci, które rozpoczęły w tym roku edukację przedszkolną.

Podczas uroczystości pasowania maluchy z grupy „Jagódek”, „Biedronek” oraz trójka dzieciaków z grupy „Żabek” swoim zachowaniem potwierdziły, że dobrze się czują w przedszkolu. Zaprezentowały rodzicom piosenki, wiersze i tańce, których nauczyły się do tej pory. Doniosłość wydarzenia podkreśliły nie tylko odświętne stroje ale również obecność wyjątkowych gości.



Pasowanie na przedszkolaka

Poziom przygotowania dzieci do pełnienia obowiązków przedszkolnych oceniała prawdziwa bajkowa wróżka, która przy pomocy swej różdżki oraz czarodziejskiego pyłu „zaczarowała” dzieci, aby w zgodzie i przyjaźni nie tylko się bawiły ale także poszerzały swoją wiedzę i zakres umiejętności.

Ważnymi gośćmi byli również: Pani Irena Kornakiewicz – Inspektor Oświaty oraz Pan Burmistrz Piotr Piechnik, który po uroczystym złożeniu przysięg przez

kandydatów na przedszkolaków razem z Panią Dyrektorką Beatą Sus wręczyli dzieciom pamiątkowe dyplomy.

W listopadzie w naszym przedszkolu obchodziliśmy również Święto Pluszowego Misia. W tym wyjątkowym dniu dzieci przyniosły ze sobą swoje ukochane Przytulanki. Nie brakowało również zabaw i atrakcji, tj. czytania opowiadań o misiach, „misiowych” tańców oraz degustacji misiego „co nieco”.

Jak co roku w ostatnim tygodniu listopada w Przedszkolu Samorządowym „Pod Topołą” odbyła się również zabawa andrzejkowa. W świat czarów w tym dniu wprowadził nas występ prawdziwego magika, który był bez wątpienia wielką atrakcją. Wyprawa do tajemniczego świata dostarczyła wszystkim sporo satysfakcji, humoru

i radości. Dzieci miały możliwość przeżycia czegoś niezwykłego, tym bardziej, że aktywnie uczestniczyły w przedstawieniu. Uczyły się tajemniczych zaklęć, a odważniejsi ochotnicy pomagali mistrzowi w jego pokazie i sami czarowali.

Podczas obchodów Święta nie zabrakło również andrzejkowych wróżb czyli tradycyjnego ustawiania bucików, lania wosku, itp. Czas pomiędzy wróżbami urozmaicały zabawy przy piosenkach z repertuaru dziecięcego. Andrzejkowe zabawy dostarczyły wszystkim uczestnikom wielu niezwykłych przeżyć i emocji.

Opracowała:

mgr Magdalena Durlak-Mocek i mgr Monika Mikulska

## STRAŻAK I PIEŁĘGNIARKA w Akademii Przedszkolaka

W minionym tygodniu do Akademii Przedszkolaka przybyli z wizytą zaproszeni goście.

Jako pierwsi placówkę odwiedzili członkowie OSP Biała Wyżna z komendantem Waldemarem Krok na czele. Dzieci przywitały długo wyczekiwanych gości, śpiewając piosenkę „Strażak Sam” oraz demonstrując postępowanie w razie pożaru przedszkola. Strażacy zaprezentowali swoje ubranie odblaskowe na wyjazdy. Dzieci mogły je dokładnie obejrzeć, a także przymierzyć kaski i kurtkę.



Przedszkolaki przymierzają ubranie strażackie

Jak wspomina dyrektor przedszkola – Pani mgr Lidia Sędzik:

– Kolejnym gościem naszej placówki była pielęgniarka środowiskowa Małgorzata Znamirowska. Przeprowadziła ona z dziećmi rozmowę kierowaną o „Zdrowym sposobie odżywiania się”. Zachęciła do wizyty u pani stomatolog, tym samym łagodząc strach i obawy przedszkolaków przed panią dentystką. Pani Gosia zapoznała też dzieci z zasadami higieny jamy ustnej. W praktyce pokazała, jak poprawnie szczotkować ząbki, „Aby zdrowy ząbek mieć trzeba tylko chcieć”.

Na koniec rozmowy mgr Lidia Sędzik wesoło mówi:

– Czekamy na kolejnych gości, mogę zdradzić, że w najbliższym czasie odwiedzi nas jeszcze policjant. Także serdecznie zapraszam wszystkich chętnych do Akademii Przedszkolaka.

Szczegółowe informacje znajdziecie państwo na stronie przedszkola.

[www.przedszkolewgrybowie.pl](http://www.przedszkolewgrybowie.pl)



*Strażacy OSP Biała Wyżna z przedszkolakami*



*Pani Gosia uczy, jak prawidłowo należy szczotkować zęby*



*Zdrowy ząbek od dzieci dla Pani Gosi*

### ZAPISY DO NASZEGO PRZEDSZKOLA TRWAJĄ!

*(Wywiad przeprowadziła Ewa Harnik)*

## WIEŚCI z „DWÓJKI”

Dzięki współpracy Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie ze Stowarzyszeniem Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Stowarzyszeniem „Korzenie i Skrzydła” nasi uczniowie wzięli udział w trzech wyjazdowych wycieczkach edukacyjnych, które zostały zorganizowane w ramach projektu „Bądźmy aktywni razem” współfinansowanego ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na Rzecz Aktywności Społecznej Osób starszych na lata 2012-2013.

Pierwszym wyjazdem był dwudniowy Rajd międzypokoleniowy do Ustronia Śląskiego w dniach

26-27 września 2013r. Siedemnaścioro uczniów naszej szkoły wspólnie ze słuchaczami Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Subregionu Sądeckiego przemierzało szlaki Beskidu Śląskiego, leżące w zachodniej części polskich Beskidów.

28 października 2013r odbył się drugi międzypokoleniowy wyjazd edukacyjno-turystyczny do Nowego Wiśnicza i Krakowa. Tym razem była to 30- osobowa grupa naszych uczniów oraz Seniorek (panie, które ukończyły 60 rok życia, m. in. babcie naszych uczniów).

Łącznie grupa liczyła 50 osób. Najpierw dzieci zwiedziły Nowy Wiśnicz (m.in. siedzibę rodu Kmitów i Lubomirskich), a potem Kraków.

W Teatrze Współczesnym obejrzały ciekawy spektakl teatralny „Robinson Crusoe”, po którym miały możliwość rozmowy z aktorami i reżyserem.

Ostatni międzypokoleniowy wyjazd edukacyjny, w którym wzięły udział dzieci z naszej szkoły, dzieci ze Szkoły Podstawowej z Rdziosłowa oraz grupa seniorów z Ropy i Klęczan, odbył się 19 listopada 2013r. do Bochni i Wieliczki.

W Bochni dzieci miały możliwość zobaczenia wystawy „Systematyczny Przegląd Motyli Świata” - największej stałej ekspozycji motyli świata w Polsce (4725 okazów). Z kolei w Wieliczce zwiedziły Zamek Żupny i Krainę Solilandii w Wielickiej Kopalni. Na dzieciach największe wrażenie zrobił Skarbnik oraz organizowane przez niego gry i zabawy.

Dziękujemy Stowarzyszeniu „Korzenie i Skrzydła” oraz Sądeckiemu UTW za możliwość bezpłatnego udziału uczniów naszej szkoły w w/w wycieczkach i wspólnie spędzony czas.

Jednocześnie zapraszamy na stronę internetową naszej szkoły do obejrzenia galerii zdjęć ze wspólnych wyjazdów.

Dyrektor szkoły  
- Zofia Podwika

## Złoto w Šarišu...

Dnia 19 października w mieście Velky Šariš na Słowacji odbył się turniej piłki nożnej w ramach kampanii przeciw rasizmowi – FARE (Football Against Racism In Europe) Action Weeks, w których czynny udział wzięli uczniowie grybowskiego gimnazjum. Oprócz drużyny z Polski, w skład której weszli: Tadeusz Liszka z klasy 3a, Przemysław Radzik z klasy 3b, Artur Rak z klasy 3b, Rafał Rak z klasy 3b, Dariusz Pach z klasy 3c, Adam Gruca z klasy 3c i Maciej Durlak z klasy 1c, na imprezie pojawili się też przedstawiciele miast partnerskich z: Grybowa, Czech, Słowacji i Węgier. Grybowscy zawodnicy dali popis świetnej gry taktycznej pokonując kolejno Słowację 2:6, Węgry 0:6 i Czechy 1:5 i zdobywając tym samym pierwsze miejsce. Ponadto wykazali się również ogromnym szacunkiem do przeciwników oraz postawą fair play, co w znacznym stopniu podkreśliło wymiar wydarzenia. Nasi sportowcy dali przykład zdrowej rywalizacji, a także wykazali się ogromną empatią i kulturą osobistą podając przeciwnikom ręce i pomagając im wstać po upadku. Serce rosło gdy było się świadkiem takiej postawy polskiej młodzieży. Cel imprezy jakim było wzmocnienie relacji między grupami społecznymi różnych narodowości niewątpliwie został osiągnięty. Uczniowie grybowskiego gimnazjum wrócili do domów bogatsi nie tylko o zdobyty puchar ale także o nowe, cenne doświadczenia i wiedzę o kulturze kolegów z sąsiednich granic. Całość imprezy uświetnił wspólny obiad, podczas którego młodzież miała okazję lepiej się poznać. Jak widać, nie tylko Polacy są gościnnym narodem. Naszym reprezentantom gratulujemy zwycięstwa i życzymy dalszych sukcesów na arenie międzynarodowej.

Justyna Motyka  
nauczyciel j. angielskiego Gimnazjum w Grybowie



Education and Culture  
Lifelong learning programme  
COMENIUS

## PROJEKT COMENIUS



### “Five senses” i jego realizacja w Grybowskim Gimnazjum

Realizacja projektu Comenius „Five senses” 2013-2015 w gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Grybowie rozpoczęła się we wrześniu 2013 roku. W tym projekcie współpracujemy ze szkołami z następujących państw: Czeskiej Republiki (Osek), Włoch (San Giovanni), Rumunii (Calarasi) oraz Turcji (Balikesir). Bierze w nim udział 40 uczniów ze szkoły, którzy muszą wykonać wiele zadań, takich jak: zaprezentowanie swojej szkoły, miasteczka, kraju, kultury, obyczajów oraz pokonanie bariery językowej. Wiele z tych działań jest realizowanych przy współpracy z młodzieżą z zagranicy poprzez kontaktowanie się za pośrednictwem facebooka. Jako szkoła koordynująca projekt byliśmy gospodarzami pierwszego spotkania. W dniach 12-18 listopada 2013 roku gościliśmy 23 uczniów i 9 nauczycieli z państw partnerskich.

Przebieg spotkania opisuje grupa uczniów, która została wybrana po weryfikacji prac projektowych (Klaudia Gruca, Dominika Blicharz, Ola Czaplińska, Ola Oracz, Łucja Czaplińska, Ola Faruga, Magdalena Witek, Jacek Pękała, Ewelina Wałag, Agnieszka Radzik, Maciek Gucwa, Monika Skraba, Weronika Piotrowska, Gabriela Krok, Zuzanna Matuła, Paulina Podwika)

W dniu 13.11 po raz pierwszy zobaczyliśmy (na żywo) naszych nowych kolegów i koleżanki z Włoch, Turcji, Czech i Rumunii.

Już od rana każdego ogarnęła ciekawość jak wyglądają i jacy są. W końcu o godz. 9.30 mogliśmy ich poznać. Pierwszym etapem spotkania było przedstawienie się wszystkim obecnych. Następnie głos zabrał pan burmistrz miasta Grybowa mgr Piotr Piechnik, który oficjalnie otworzył projekt Comenius „Five senses”. Potem pan dyrektor mgr Marcelli Stanisz w krótkim przemówieniu życzył wszystkim wspaniałego pobytu i zadowolenia z zaplanowanych wycieczek. Po tych czynnościach dostaliśmy do wykonania pierwsze zadanie. Losowaliśmy identyfikatory osób i musieliśmy znaleźć tę właściwą wśród uczestników projektu. Kolejne zadanie polegało na ułożeniu puzzli – herbu naszego miasta. W dalszej części spotkania każda grupa prezentowała projekt pt. „Moja szkoła – mój świat”, „Moi przyjaciele z zagranicy”. Następnym punktem spotkania był wybór logo naszego projektu. Było ich aż 35 więc wybór był trudny. Najlepsze logo zostało wyłonione w wyniku głosowania. Następnie nasi przyjaciele udali się do Urzędu Miasta, gdzie zostali zaproszeni przez pana burmistrza. Tam zobaczyli miejsce pracy gospodarza miasta oraz salę obrad. Na koniec każdy otrzymał drobny upominek. O godz. 16.00 cała grupa ponownie zebrała się w szkole, aby wspólnie wykonać kartki świąteczne oraz pomalować drewniane figurki. Gdy skończyliśmy i zaprezentowaliśmy swoje arcydzieła, pożegnaliśmy się z naszymi kolegami, życząc im dobrej nocy i udaliśmy się do domów.

14 listopada wzięliśmy udział w pierwszej wspólnej wycieczce do Krakowa. Zbiórka była o godz. 8.30 i niedługo potem wyruszyliśmy. W drodze śpiewaliśmy polskie piosenki biesiadne i staraliśmy się nauczyć naszych kolegów słów utworów, które wykonywaliśmy. Mamy wiele zdjęć i wiele wspomnień z autokaru, w którym było bardzo wesoło, więc czas szybko mijał. Po około 2 godzinach dotarliśmy do Krakowa. Pierwszym etapem naszego zwiedzania było wyjście na zamek królewski – Wawel. Na początku zobaczyliśmy grób prezydenta Kaczyńskiego i jego małżonki oraz kościół. Po wejściu na dziedziniec zamku zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Rozpoczęliśmy zwiedzanie. Dowiedzieliśmy się wiele na temat przeszłości naszych przodków oraz zobaczyliśmy bogato zdobione komnaty królewskie. Po zwiedzeniu komnat zeszliśmy do skarbcza i zbrojowni, gdzie ujrzelśmy piękne złote ozdoby, misy oraz zbroje z poszczególnych epok, a także miecz

koronacyjny–Szczerbiec. Po opuszczeniu zamku udaliśmy się na najbardziej wyczekiwane zwiedzanie Starego Miasta. Wieczorem wróciliśmy do Grybowa, gdzie pożegnaliśmy się z naszymi przyjaciółmi.

Następnego ranka spaliśmy trochę dłużej, ponieważ zbiórka była zaplanowana na godz. 9.00. Celem naszej podróży była Trzcinica. Wyruszyliśmy w drogę i jak zwykle w naszym autokarze rozbrzmiewał śpiew, ale tym razem coraz więcej osób włączało się we wspólną zabawę. Jak zauważyliśmy piosenka „Hej sokoły” przypadła gościom do gustu i szybko nauczyli się słów. Było to bardzo fajne doświadczenie. Po krótkim czasie dotarliśmy na miejsce, gdzie ujrzelśmy malownicze miejsce. Obejrzelśmy osadę z epoki brązu. Mogliśmy się przenieść w czasie i zobaczyć, jak żyli i pracowali nasi przodkowie. Po obejrzeniu pierwszej osady wyszliśmy po schodach, gdzie znajdowała się kolejna wioska, otoczona niezwykle wysokimi murami, z których rozciągał się piękny, zapierający dech w piersiach widok. W głównym budynku zwiedziliśmy muzeum, w którym, za pomocą figur i scen z życia ówczesnych mieszkańców, pokazano ewolucję ludzi – z wędrownych pasterzy, w średniowiecznych rycerzy. Po obejrzeniu filmu wróciliśmy do Grybowa, gdzie uczyliśmy naszych gości tańców regionalnych. O godzinie 18.00 znów nadszedł czas pożegnania, gdyż nasi goście poszli na kolację.

W kolejnym dniu -16 listopada - wszyscy w świetnych nastrojach wyruszyliśmy do Kopalni Soli w Wieliczce. Tego dnia pogoda nas nie rozpieszczała. Po wyjściu z autokaru przywitał nas mróz i silny wiatr ale nie była to dla nas przeszkoda, gdyż byli z nami wspaniali zagraniczni przyjaciele. Można powiedzieć, że Wieliczka to miejsce magiczne, niezwykle. Byliśmy 170 km pod powierzchnią ziemi. Przez cały czas towarzyszyła nam świadomość, że tutaj pracowali kiedyś ludzie, narażając swoje życie. Zachwyty naszych gości nie było końca. Mówili, że to niesamowite i czarujące miejsce. Po 2 godzinach zwiedzania wyjechaliśmy na powierzchnię windą, a następnie mieliśmy trochę wolnego czasu, więc pomogliśmy naszym gościom kupić pamiątki. Potem wróciliśmy do autokaru i rozpoczęła się droga powrotna do Grybowa.

Niedziela była ostatnim dniem naszej wspólnej integracji międzynarodowej. O godz. 9.30 wyruszyliśmy do Krynicy. Tam wyszliśmy na Górę Parkową i podziwiali widoki, a następnie zjechaliśmy w dół kolejką górską. Potem zwiedziliśmy pijalnię wód i obejrzelśmy miasteczko. Do Grybowa wróciliśmy ok. godz. 14.00. Tutaj czekali na nas pan i pani dyrektor. Odbyło się rozdanie dyplomów oraz wręczanie drobnych upominków. O godz. 16.00 odbyła się dyskoteka, na której wspaniale się bawiliśmy. Niestety rozstania nadszedł czas. Pożegnań i łez nie było końca. No cóż, wszystko co dobre, szybko się kończy.



Mamy nadzieję, że jeszcze się spotkamy z tymi niesamowitymi osobami, których nigdy nie zapomnimy i na zawsze w naszej pamięci pozostaną wszystkie wspólnie spędzone chwile.

Jak widać międzynarodowa integracja powoduje większą otwartość młodzieży na nowe kultury. Bariery językowe przestają istnieć, a przyjaźnie zawiązane w ciągu tych paru dni pozostają na długie lata, o czym

przekonałam się po ostatnim projekcie Comenius. Już wkrótce, w marcu 2014 roku, nasza młodzież wyrusza na spotkanie do Włoch, ale jeszcze przed nimi wiele zadań projektowych, które ten wyjazd poprzedzą.

*mgr Magdalena Janusz  
- koordynator projektu*

## GIMNAZJALNY KLUB FILMOWY „WARIOGRAF” Warsztaty filmowe

Miejskiej Bibliotece Publicznej w Grybowie młodzież z Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego zawdzięcza możliwość uczestniczenia w spotkaniu ze Zbigniewem Masternakiem - pisarzem, dramaturgiem, scenarzystą filmowym i producentem. Wywodzący się z Gór Świętokrzyskich, 35 – letni mieszkaniec Puław to twórca autobiograficznego cyklu powieściowego pt. „Księstwo”, na który składają się trzy części: „Chmurołap”, „Niech żyje wolność” i „Scyzoryk”. W oparciu o jego prozę Andrzej Barański wyreżyserował film, mający światową premierę w Karlowych Warach, podczas 46 międzynarodowego Festiwalu Filmowego. Praca nad obecną powieścią pt. „Nędznicy” z cyklu „Księstwo” niesie ze sobą perspektywę ekranizacji, której podejmie się wybitny polski reżyser – Krzysztof Zanussi.

Podczas spotkania Zbigniew Masternak wprowadził młodzież w sztukę tworzenia scenariuszy, zapoznał z jego konstrukcją i sposobami redagowania dialogów określających bohaterów. Patronował on również procesowi powstawania scenopisów tworzonych przez uczniów. Prace uznane przez prowadzącego za wzorcowe nagrodzone zostały ocenami celującymi. Za sprawą ogromnych starań Pani Dyrektorki Biblioteki, Pan Zbigniew udostępnił film pt. „Księstwo”, ukazujący apokaliptyczną wizję zagłady świata marzeń głównego bohatera – Księcia. Po oblanym egzaminie, były student prawa wraca w rodzinne strony, gdzie ciąży na nim piętno zmarłego ojca – alkoholika. Poszukując źródła utrzymania, trafia w sidła mafii. Realizując swoje marzenia, związane z piłką nożną doznaje kontuzji, co uniemożliwia mu dalszą grę. Ukochana dziewczyna, z którą spotyka się po latach, oznajmia, iż opuszcza kraj w celu poszukiwania zatrudnienia poza jego granicami. Wszelkie próby pomocy matce w ciężkiej pracy na roli kończą się dla Księcia porażką.



Spacerując po lesie, spotyka dawnego przyjaciela z boiska, który stał się wojskowym dezertorem.

Uciekinier, próbując zatuszować haniebny czyn pragnie przestrzelić sobie kolano. Feralna kula trafia jednak w samo serce Księcia... Rewelacyjnie wykreowany wątek autobiograficzny pisarza wpleciony został w ograniczoną mentalność wiejskiego środowiska z Gór Świętokrzyskich. Będący ponad nim Książę wciąż poszukuje swego miejsca wśród tych, którzy czczą jeszcze drzewa i masowo usypiają psy, tylko dlatego, że jeden z nich ośmielił się ugryźć sołtysa.

Najlepszą rekomendacją filmu jest jego producent – Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Za wszelkie doznane wrażenia: te związane z warsztatami filmowymi jak i projekcją „Księstwa” serdecznie dziękujemy.

*Gimnazjalny Klub Filmowy  
„Wariograf” z Grybowa.*

# “Osiągnąć sukces poprzez praktykę i doświadczenie zawodowe w Niemczech”

W dniach od 04.11.2013r. do 22.11.2013r. uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie odbyli staż w F+U Sachsen Gemeinnützige Bildungseinrichtung für Fortbildung und Umschulung w Niemczech w ramach projektu pt: „Osiągnąć sukces poprzez praktykę i doświadczenie zawodowe w Niemczech” (Program Leonardo da Vinci).

Projekt realizowany był przez Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Nawojowej dla szkół Powiatu Nowosądeckiego: Zespołu Szkół im. Św. Kingi w Łącku, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Krynicy Zdroju, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu oraz Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Staszica w Grybowie. W projekcie uczestniczyło 32 uczniów technika ekonomisty z klas II i III z tychże szkół oraz partner F+U Sachsen Niemcy przyjmujący stażystów z całego świata.

Stáže w Chemnitz prowadzone są na europejskim poziomie w niemieckim Centrum Kształcenia Praktycznego F+U Sachsen GmbH, który dysponuje własną bazą dydaktyczno – ćwiczeniową oraz hotelową. Głównymi celami tego wyjazdu były m.in. nauczenie zawodu, kształtowanie w uczniu postawy pracy, kreatywnego myślenia i samodzielnego działania, wzrost wiedzy

zawodowej w zakresie biznesu, organizacji, zarządzania, prowadzenie dokumentów i ich obiegu, wiedzy ogólnej oraz oczywiście umiejętności językowych, interkulturalnych, które w przyszłości uczniowie wykorzystają w pracy zawodowej bądź do otwarcia własnych przedsiębiorstw.

Uczniowie pracowali z programem „TOPSIM General Management II” stosowanym w niemieckich firmach. Zdobyli umiejętności i kompetencje zawodowe np.: wykorzystywanie narzędzi Marketingu – Mix, nabór i pozyskanie personelu, przyjmowanie i wydawanie z magazynu, dokumentacja magazynowa, przygotowanie procesu produkcji, finanse i rachunkowość: prowadzenie księgowości zarządczej.

Uczestnicy projektu otrzymali certyfikaty potwierdzające odbycie stażu zagranicznego i uzyskanie kompetencji zawodowo – językowych oraz Europass Mobilność (Europejski Paszport Mobilności). Na certyfikacie dodatkowo widnieje ocena całości stażu. Trzeba pochwalić naszą młodzież, która uzyskała ocenę celującą.

Nasz pobyt w Niemczech był również związany z poznawaniem wielu uroczych miejsc. Zwiedziliśmy **Lipsk** – jedno z ważniejszych centrów handlu, ośrodek kultury i nauki z kilkusetletnią tradycją. Podziwialiśmy jego zabytki: renesansowy Stary Ratusz, barokowy gmach giełdy, pomnik Goethego, piwnicę Auerbacha, kościół św. Tomasza, w którym znajduje się grób J.S. Bacha. Odbyliśmy też wycieczkę do **Drezna**, największego miasta Saksonii, związanego z postacią elektora saskiego Augusta II Mocnego, za panowania którego Drezno przekształciło się w „perłę baroku”.



W tym okresie wybudowano m. In. Zwinger, Hofkirche (kościół dworski). W Dreźnie zobaczyliśmy też Festung Dresden (twierdzę Drezno), Frauenkirche (kościół NMP), Semperoper, Residenzschloss (rezydencję dynastii Wettynów) raz Fürstenzug (orszak książąt).

Podobało nam się **Plauen** – miasto znane na całym świecie z przemysłu tekstylnego oraz **Moritzburg**, gdzie znajduje się pałac myśliwski Augusta II Mocnego. Duże wrażenie zrobiło na nas **Industriemuseum** w Chemnitz (muzeum przemysłu). Mogliśmy podziwiać tam wiele eksponatów związanych z rozwojem przemysłu w tym mieście np.: prototyp lodówki, odkurzacz, maszynę parową. Dowiedzieliśmy się też dużo odnośnie niemieckiego przemysłu samochodowego. No i wreszcie pobyt w **Freie Presse** – nowoczesnym potężnym wydawnictwie gazety oraz ulotek dla sieci w całych Niemczech.

Trzy tygodnie minęły bardzo szybko. Myślę, że to w dużej mierze dzięki sympatycznej atmosferze jaką stwarzał prowadzący zajęcia Herr Schreiner oraz wielu atrakcjom, które umilały nasz pobyt w Chemnitz (hala sportowa, kręgielnia, wyjazdy na basen, dyskoteki).

Dziękujemy bardzo Panu Jackowi Kwitowi – dyrektorowi CKPiU w Nawojowej za umożliwienie naszym



uczniom uczestnictwa w projekcie. Fakt odbycia stażu zagranicznego, potwierdzonego uzyskaniem dokumentów na pewno ułatwi uczniom pozyskanie miejsca pracy w krajach UE, a także wyróżni ich spośród innych kandydatów ubiegających się o stanowiska pracy.

*Marta Burnagiel*

## ŚWIĘTO PATRONA w Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie

W październiku obchodziliśmy jeden z najbardziej uroczystych dni w roku szkolnym – Święto Patrona Szkoły, Stanisława Staszica. Obchody rozpoczęły się mszą świętą, w której wzięli udział uczniowie na czele z poczem sztandarowym, nauczyciele, rodzice. Później odbyła się akademia przygotowana przez klasy II Technikum Ekonomicznego i II Technikum w zawodzie technik pojazdów samochodowych pod opieką mgr Marzeny Głaz i mgr Krzysztofa Flądro. W części oficjalnej uczniowie klas pierwszych ślubowali na sztandar. Do ślubowania przystąpiło ponad stu uczniów, którzy kształcą się w zawodach: technik pojazdów samochodowych, technik ekonomista, technik żywienia i usług gastronomicznych, mechanik pojazdów samochodowych, kucharz małej gastronomii, mechanik monter maszyn i urządzeń oraz stolarz.

Po ślubowaniu pan dyrektor, mgr inż. Lesław Tarasek życzył pierwszoklasistom niezapomnianych chwil w murach szkoły, zachęcał do rozwijania umiejętności i zdobywania wiedzy.



„Potomni Staszica, to my, polskie dzieci ...” słowa hymnu szkoły były hasłem przewodnim części artystycznej poświęconej przybliżeniu biografii i dokonań naukowych patrona. Poważną część artystyczną uzupełniał występ zespołu muzycznego Oskara Pasonia.

Święto Patrona Szkoły stało się okazją do zaprezentowania członków Szkolnego Klubu Staszicowskiego. Miłą niespodzianką było przekazanie Klubowi przez wiceprezesa Zarządu Towarzystwa Szkół Staszicowskich, mgr inż. Lesława Taraska dzieła „O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski”. Dzieło to otrzymał pan dyrektor w darze od profesora Politechniki Warszawskiej Franciszka Kroka.

Następnie przeprowadzony został konkurs wiedzy o Stanisławie Staszicu i szkole.

Po części oficjalnej zabawa rozpoczęła się na dobre. Pierwszoklasiści chętnie uczestniczyli w konkurencjach przygotowanych przez klasę II Technikum Pojazdów Samochodowych wraz z wychowawcą mgr Krzyszto-

fem Flądro, a związanych z ich zawodami: pompowanie kół na czas, przecinanie drewna, obieranie ziemniaków, przepisywanie arcytrudnego tekstu. Ponadto można było spróbować swoich sił w karaoke. Śpiewano utwór „Ona tańczy dla mnie” cieszący się popularnością wśród młodzieży, zespołu Weekend, który gościł akurat w Grybowie. Publiczność ochoczo pomagała wykonać ten utwór uczestnikom konkursu muzycznego. Zabawnym akcentem był ekstrawagancki makijaż wykonany profesjonalnie przez dziewczęta na kolegach ze swoich klas. Wszyscy uczestnicy konkursów otrzymali niepowtarzalne nagrody.

Po uczcie dla duszy, nastąpiła uczta dla ciała-poczęstunek. Mamy przygotowały doskonałe ciasta, które rozpląwały się w ustach. Warto przeżyć to jeszcze raz. Niestety to dopiero za rok!

Beata Gryzło,  
Katarzyna Kaflińska



Jerzy Hollender

## “Nauczyciel w mundurze”

**Wspomnienia o zmarłych nauczycielach  
Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie...**

W szacownej grybowskiej „Zawodówce” pracował stosunkowo krótko ale to właśnie śp. Jerzego Hollendra z sentymentem wspominają wszyscy, którzy mieli okazję go znać osobiście. Był duszą towarzystwa, serdeczny, koleżeński z ogromnym poczuciem humoru. Jak usłyszałam od byłej wicedyrektor Pani Danuty Szkudlary, był nietuzinkową postacią, sypał kawałami i swoim zachowaniem stwarzał pogodną atmosferę wśród nauczycieli.



Rok szkolny 1976-77,  
Danuta Szkudlara i Jerzy Hollender

Jego nieco rubaszne usposobienie tym bardziej zasługuje na uwagę, że od dzieciństwa przeżycia miał wyjątkowo dramatyczne. Rodzice zmarli nieomal równocześnie w 1930 r., kiedy miał zaledwie 8 lat. Ojciec Witold Hollender był radcą skarbowym w Poznaniu, a matka Stanisława ze Stojanów akompaniowała w niemym kinie grając na pianinie. Po śmierci rodziców wraz z czwórką rodzeństwa wyjechał z Poznania do ciotki, która mieszkała w Starym Sączu. Kiedy wybuchła druga wojna światowa był uczniem nowosądeckiego gimnazjum ogólnokształcącego. Siedemnaścieletni Jerzy jako ochotnik wstąpił do wojska i walczył w samodzielnej kompanii podlegającej pod 38 pułk piechoty Mościska. W Tarnowie dostał się do niemieckiej niewoli, a następnie został wywieziony transportem do Rzeszy. Pół roku przebywał w Neubrandenburgu, skąd przeniesiono go w maju 1940 r. do Fürstenbergu do pracy w fabryce amunicji. 13 kwietnia 1943 r. uciekł z niewoli i szczęśliwie dotarł do Polski. Osiem miesięcy ukrywał się w Piwnicznej u państwa Jaworów. W lipcu 1944 r. wstąpił do wojska. Ukończył Szkołę Oficerską w Lublinie w stopniu porucznika. W 1946 r. został przeniesiony do rezerwy.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej uczył przysposobienia obronnego w latach 1972- 1978. Wśród grona wyróżniał się tym, że na zajęcia przychodził w mundurze, wówczas już w stopniu kapitana. Dużą część swojego wolnego czasu poświęcał pracy z młodzieżą. Miał doskonały kontakt z uczniami. Szacunek wzbudzał zarówno swoją wiedzą i profesjonalizmem jak i tym, że nosił mundur co bardzo imponowało młodzieży. Był krzewicielem sportów obronnych. Zainicjował w szkole kółko modelarskie. Wokół swojej osoby skupiał liczne

grono nauczycieli zarażając ich pasją gry w brydża. Przy okazji tych spotkań dał się poznać jako interesujący gawędziarz, prezentujący rozległą i nietuzinkową wiedzę. Działał aktywnie w Związku Nauczycielstwa Polskiego i Lidze Obrony Kraju. Zmarł 1 listopada 1992 r. w wieku 70 lat.

Serdecznie dziękuję za udostępnienie zdjęć i materiałów Pani Danucie Szkudlarze i Panu Markowi Holledrowi.

*mgr Bogusława Pasiut*

## Filozofia na co dzień

# NADZIEJA

Niedługo początek Nowego Roku. Na tę okoliczność miliony ludzi na całym świecie składają sobie noworoczne życzenia. Wszyscy mają nadzieję na ich spełnienie, człowiek jest bowiem istotą w sposób naturalny optymistyczną.

Słynny filozof przełomu siedemnastego i osiemnastego wieku - **Gottfried Wilhelm Leibniz** – uważany za jednego z ostatnich ludzi, który wiedział wszystko - jest autorem wielu celnych definicji. Według niego „**nadzieja to oczekiwanie przyszłego dobra**”. W tym określeniu trzy słowa są niejako „strategiczne”, z czego dwa odnoszą się do przyszłości /oczekiwanie, przyszły/, a jedno ujmuje syntetycznie wartość przedmiotu nadziei /dobro/. Trudno o bardziej precyzyjne i prawdziwe ujęcie! Wszak w codziennym życiu mówimy: *mam nadzieję na lepszą pracę, wyższe zarobki, awans, dobre zdrowie, powodzenie w miłości, oddanych przyjaciół*, etc. jednoznacznie traktując te wartości jako korzystne i pożądane, czyli dobre. Nikt o zdrowych zmysłach nie oczekuje z nadzieją na choroby, biedę, złodzieja czy bezrobocie, a więc rzeczy i zdarzenia powszechnie uważane za niekorzystne czy wręcz złe.

Nadzieja jest skierowana ku przyszłości, bo dotyczy zdarzeń, które dopiero mają nadejść, są zatem wcześniej nieznanne.

Przeszłość znamy lepiej lub gorzej, choć na ogół wrywkowo i we fragmentach; terażniejszość jest nam dana jako bieżące przeżywanie świata, ale o przyszłości możemy powiedzieć tylko tyle, że nastąpi, zaś jaka będzie - nie wiadomo. Istnieją tu tylko mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy i przypuszczenia, brak jednak pewności, którą uzyskujemy dopiero, gdy przyszłość stanie się terażniejszością.

**Nadzieja** jest też jedną z cnót teologicznych obok **wiary i miłości**, tak pięknie opisanych przez św. Pawła w „Hymnie do Miłości” z 1 Listu do Koryntian.

Nadzieja dotyczy w tym przypadku dobra najwyższego, czyli przyszłego życia z Bogiem, z czym nie może się równać żadne inne dobro w ziemskim rozumieniu. W „Hymnie...” mamy przede wszystkim głęboką refleksję o miłości, jako postawie łączącej świat ludzki ze światem nadprzyrodzonym, natomiast wiara i nadzieja dotyczą tylko naszego, widzialnego świata – w świecie Bożym są niejako zbędne, bo już wszystko będzie wiadome i ostatecznie wyjaśnione. Wiare zastąpi tu pełna i kompleksowa wiedza, a nadzieję - spełnienie obietnic Bożych, zatem te obie cnoty, które towarzyszą człowiekowi w życiu doczesnym nie będą już miały racji bytu po śmierci... Pozostanie miłość, która jako jedyna występuje w obu rzeczywistościach: boskiej i ludzkiej.

\*\*\*

W codziennym życiu nadzieja towarzyszy nam „na co dzień”. Mamy nadzieję na spełnienie się najróżniejszych rzeczy: małych i wielkich, bliskich i odległych w czasie, ważnych i mniej istotnych; wszystkie mają dla nas wartość pozytywną – są dobre i pożądane. Godzi się jednak zauważyć pewną ułomność ludzkich oczekiwań. Mianowicie, to co uważamy za dobre i korzystne dzisiaj, jutro może okazać się nieprzydatne, a nawet szkodliwe. Zasada ta dotyczy zaskakująco wielu spraw i okoliczności, co do których żywimy nadzieję spełnienia, uważając je za dobre, a które po czasie mogą pokazać się ze złej strony. Jest to też sprawa pewnej statystyki; jedne przewidywania są bardziej prawdopodobne, a inne mało możliwe do spełnienia. To, że pracując otrzymam kolejną pensję miesięczną jest raczej pewne, a to, że wygram w Lotto graniczy z cudem. W tym drugim przypadku często mówimy o „nadziei – matce głupich”, dotyczy ona oczywiście zdarzeń bardzo mało prawdopodobnych, co do których mimo wszystko mamy głęboką /choć najczęściej nieuzasadnioną/ nadzieję, że się spełnią. Zatem, mimo małego prawdopodobieństwa miliony osób wypełniają kupony losowych gier liczbowych, licząc na wygraną.

Widać stąd, jak mocne jest w ludziach nastawienie na optymistyczny rozwój wydarzeń przyszłych, czyli nadzieja na „lepsze jutro”.

Fakty te dowodnie wskazują, że w świecie ludzkim nadzieja ma różne oblicza, zależne od „oczekiwanego dobra”. Tak jak w przypadku **sensu**, o którym pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Kuriera”, tak i nadzieję można niejako „poklasyfikować” ze względu na dobro, którego się spodziewamy; inny wymiar i wagę ma spodziewane życie wieczne, inny zaś dobra zabawa sylwestrowa lub powodzenie w interesach.

\*\*\*

Przeciwieństwem nadziei jest beznadzieja. Beznadziejne jest coś, co nie przedstawia wartości i nie ma widoków, żeby to zmienić. W tym znaczeniu beznadziejny przypadek choroby oznacza brak możliwości wyleczenia, podobnie mówimy o człowieku, który pod jakimś względem przedstawia stan nie rokujący poprawy.

Czasem mówimy o „ogólnej beznadziei”, co raczej jest sporą przesadą, bo ogólny stan beznadziei musiałby oznaczać rzeczywistość właściwie nie nadającą się do życia, bez nadziei na zmiany w jakimkolwiek dobrym kierunku. Oczywiście, to człowiek ocenia, czy coś podle-

ga nadziei czy nie, a to oznacza również możliwe niedoskonałości. Zdarza się, że opinie wydajemy na podstawie niepełnej wiedzy, pod wpływem silnych emocji, a czasem wręcz w złej wierze. Szczególnie emocje są złym doradcą w formułowaniu sądów oceniających; nauczyciel przychodzi z lekcji, rzuca dziennikiem i podniesionym głosem stwierdza, że lksiński to beznadziejny przypadek nieuctwa, ale przecież po jakimś czasie może okazać się, że tenże „nieuk” wziął się do pracy i „wychodzi na człowieka”, zatem nie był tak „beznadziejny”, jak się zdawało.

Nadzieja tak bardzo charakteryzuje człowieka, że trudno sobie wyobrazić osobę żyjącą bez jakiejkolwiek nadziei. Jest to bowiem stan ukierunkowania myśli, dążeń i wyobrażeń ku przyszłości – tej bliższej /jutro, za tydzień, za rok, / jak i odległej, nieznannej i nieprzewidywalnej /wieczność/. Nadzieja, mimo że w sensie ludzkim niedoskonała, pozwala łączyć teraźniejszość i przyszłość oraz ukazywać sens wszystkiego, co robimy, aby oczekiwane dobra mogły się ziścić.

Życmy sobie w teraźniejszości pełnej, dojrzałej i mądrej nadziei oraz przyszłości spełniającej te nadzieje.

*Kazimierz Solarz*

## LISTOPADOWE ŚWIĘTO

Do tradycji wpisały się już seanse filmowe dla mieszkańców Miasta i Gminy Grybów, odbywające się z okazji Święta Odzyskania Niepodległości - 11-go Listopada. W tym roku widzowie obejrzeni film pt. "Syberia Polska", opowiadający o tragicznych losach wywiezionej na Syberię polskiej rodziny. Film skłania do refleksji nad pogmatwanymi i trudnymi losami Polaków i ich walce o niepodległość. Widownia kina Biała zapełniła się widzami niemal w całości, którym bardzo podobała się projekcja. Ci którzy przyszli na film, wychodzili z kina poruszeni.

Przypomnę, że projekcje filmowe z okazji świąt narodowych są dla mieszkańców bezpłatne. Bilety są sponsorowane przez Burmistrza Miasta Grybów i Wójta Gminy Grybów. Już zapraszam na kolejny film z okazji 3-go Maja w 2014 roku.

*S. Morańda*

## ANDRZEJKI 2013 - MAGIA WRÓŻB

Andrzejki przypadają na noc z 29 na 30 listopada, w wigilię św. Andrzeja. Według dawnych wierzeń ta noc miała magiczną moc, uchylającą wrota do nieznannej przyszłości. Wielce prawdopodobnym się wydaje, że kolebką tych wierzeń jest starożytna Grecja. Animizm i kult zmarłych w Grecji były składnikami religii i Grecy uciekali się do pomocy dusz, gdy chcieli uchylić rąbka tajemnicy przyszłości. Na greckie pochodzenie wskazywać też może etymologia imienia patrona zwyczaj. Andrzej po grecku to Andress (andros - mężczyzna, aner-mąż). W Europie Środkowej i Zachodniej znany od XII wieku, do Polski zwyczaj przywędrował w wieku XVI, a pierwsza polska wzmianka literacka o nim pojawiła się w 1557r. za sprawą Marcina Bielskiego, autora "Komedji Justyna i Konstancyj".

Niezależnie jednak od tego, jak głęboko sięgają korzenie andrzejkowej tradycji, przetrwała do dziś w kulturze europejskiej.

Andrzejki, znane też jako Jędrzejki lub Jędrzejówki, noc wróżb dotyczących miłości i małżeństwa. Dawniej traktowana z powagą, nierzadko poprzedzana postem i rozpoczynana modlitwą do św. Andrzeja, choć potępiane przez Kościół. Obecnie są obyczajem - zabawą świecką. Zmieniły też charakter, łamiąc panieński monopol.

Dziś zarówno dziewczęta jak i chłopcy, dzieci i dorośli bawią się żartobliwymi wróżbami, najczęściej wspólnie, na organizowanych zabawach i imprezach lub kameralnych, domowych spotkaniach.

Również w tej żartobliwej konwencji odbył się w dniu 29 listopada, w Miejskim Domu Kultury. W tym roku już trzeci raz z rzędu organizowany był wspólnie ze Świetlicą Socjoterapeutyczną „Gniazdo”. Można było sobie powróżyć wybierając z wielu pro-



pozycji. Jednak największym powodzeniem cieszyło się (zresztą jak co roku) lanie wosku przez klucz i odczytywanie z cienia dziwacznych kształtów. Woskowe rzeźby można było zabrać ze sobą do domu na pamiątkę.

S. Morańda



## MIKOŁAJKOWY weekend filmowy

Z okazji Mikołajek 7 grudnia 2013r. Miejski Dom Kultury zaprosił dzieci na film pt. „Renifer Niko ratuje brata”. Po filmie dzieci spotkały się ze Św. Mikołajem, który bawiąc się z nimi rozdawał cukierki. Jego pomocnik w tym czasie wykonywał na życzenie różne figurki z balonów. Cieszymy się, że pomimo brzydkiej pogody dopisała najmłodsza widownia.

S. Morańda

## FILMOTEKA SZKOLNA – AKCJA

To program edukacyjny prowadzony przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Polski Instytut Sztuki Filmowej. Realizowany jest on przez młodzież z Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego w Grybowie, zrzeszoną w Klubie Filmowym „Wariograf”. Jego zadanie polega na zachęcaniu uczniów do realizacji zadań związanych z edukacją filmową tj. kręcenie filmów, prowadzenie gazetek, organizowanie filmowych wydarzeń w szkole.

„Dziesiąta muza” ma stać się dla nich drogą wiodącą ku doskonalszemu pojmowaniu świata. Dzięki internetowym kursom Filmoteki zyskują możliwość poznania i praktycznego sprawdzenia nowych rozwiązań filmowych. Będą mogli zakładać własne młodzieżowe blogi oraz uczestniczyć w dyskusjach i wymianie doświadczeń za sprawą Wirtualnej Pracowni Edukacji Filmowej. Atrakcjami czekającymi na Gimnazjalny Klub Filmowy „Wariograf” są: Wirtualny Festiwal Filmoteki, jak również konkurs filmowy. Aktualne wiadomości dotyczące programu, informacje o konkretnych działaniach klubu: relacje, zdjęcia i filmy zamieszczane będą na stronie: [www.ceo.org.pl/filmotekaszkolna](http://www.ceo.org.pl/filmotekaszkolna) w dziale „Więści ze szkół”.

Opiekun Gimnazjalnego Klubu Filmowego  
„Wariograf” Aneta Święs

# Rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego „ECHO MOICH GÓR”

W dniu 14 listopada br. odbyło się w sali posiedzeń Urzędu Miasta Grybowa spotkanie rozstrzygające wyniki X konkursu poetyckiego „Echo moich gór”. Na zaproszenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Grybowie przybyli jurorzy, uczestnicy i miłośnicy konkursu poetyckiego oraz specjalnie zaproszeni goście m.in. Dyrektor PiMGBP w Starym Sączu Pani Maria Sosin oraz Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Grybowie Pani Maria Majcher.



W tym jubileuszowym konkursie wzięło udział ogółem 50 osób z terenu miasta i gminy Grybów oraz z odleglejszych zakątków Polski m.in.: Mysłowic, Lubska, Puław, Gorzowa Wielkopolskiego. Nadesłano ogółem 72 wiersze, które oceniała komisja jurorów w składzie: Pani Wanda Łomnicka – Dulak, Pani Maria Filipowicz - Solarz oraz Pani Maria Krok.

Nagrody rozdzielano w 3 kategoriach wiekowych:

- Dorośli
- Młodzież
- Dzieci.

Celem konkursu było pobudzenie aktywności twórczej i popularyzacja amatorskiej twórczości poetyckiej, a organizatorom zależało aby choć jeden utwór dotyczył ziemi grybowskiej.

Jury przyznało nagrody następująco:

## **Kategoria dziecięca:**

- I miejsce – „**Pszczółka**”  
– Aleksandra Kaflińska, kl. 6a SP nr 1 Grybów  
II miejsce – „**B02**”  
– Artur Hotło, kl. 4 SP Siołkowa  
III miejsce – „**Stokrotka I**”  
– Kinga Lichoń, kl. 6b SP nr 1 Grybów

## **Wyróżnienia:**

- „**E05**” – Martyna Kogut, kl. 4 SP Siołkowa
- „**Malina**” – Gabriela Motyka, kl. 6b SP nr 1 Grybów
- „**Skorpion**” – Rafał Świąt, kl. 6b SP nr 1 Grybów

## **Kategoria młodzież:**

- I miejsce  
– „**G2B21**” – Zuzanna Matuła, kl. 2b Gimnazjum Grybów  
– „**G2B22**” – Andrzej Łukasik, kl. 2b Gimnazjum Grybów  
II miejsce  
– „**G2B26**” – Julia Czaplińska, kl. 2b Gimnazjum Grybów  
III miejsce  
– „**G2B11**” – Tomasz Kmak, kl. 2c Gimnazjum Grybów  
– „**F06**” – Kamila Gryboś, kl. 1 Gimnazjum Siołkowa

## **Wyróżnienia:**

- „**G1B02**” – Weronika Matusik, kl. 1b Gimnazjum Grybów
- „**G2C13**” – Kinga Matusik, kl. 2c Gimnazjum Grybów
- „**G1B04**” – Adam Pękala, kl. 1b Gimnazjum Grybów
- „**G1B01**” – Natalia Gruca, kl. 1b Gimnazjum Grybów
- „**G2B25**” – Martyna Górka, kl. 2b Gimnazjum Grybów

## **Kategoria dorośli:**

- I miejsce  
– „**Nikifor**” – Janusz Pyziński, Podgrodzie



II miejsce

– „**Kumak**” – Ryszard Smolak, Puławy

III miejsce

– „**Grzybowy**” – Arkadiusz Stosur, Nowy Sącz

– „**vidi**” – Barbara Elżbieta Witosławska, Gorzów Wlkp.

**Wyróżnienia:**

– „**Salon samotnika**” – Adam Bolesław Wierzbicki, Lubsko

– „**Jaźwiec**” – Mirosław Kowalski, Mysłowice  
Wyróżnienie od organizatora dla Pana Stefana Korzenia z Grybowa - godło „**Wrzos**”.



Po wręczeniu nagród i dyplomów laureaci zostali poproszeni do odczytania swoich wierszy. Następnie przewodnicząca Jury – Pani Wanda Łomnicka – Dulak - scharakteryzowała i skomplementowała oceniane wiersze naszych konkursowiczów, udzielając również cennych wskazówek. Swoje spostrzeżenia i uwagi do ocenianych utworów przekazały także pozostałe Panie z Jury. Potem poetka z Piwnicznej zaprezentowała swój najnowszy tomik poezji pt. „Z biblii gór” oraz przytoczyła wiersz pisany gwarą regionalną.

Na zakończenie spotkania wykonano wspólne, pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników.

Marzena Hotłoś

## Wiersze laureatów X konkursu poetyckiego “ECHO MOICH GÓR”

**Kategoria dorośli :**

**„Ziemia grybowska”**

*Gdy świt rozsuptuje sznurówki okien  
Czas ubrać buty i ruszyć w dolinę  
Gdzie Biała ciszą karmiąca kamienie  
Poi oczy do syta malowniczym wdziękiem*

*Tu wiatr w jej pamiętnik wpisuje daty swojej obecności  
Zagubiony węgierski szlak odnawia zaślubiny z miastem  
Mgły jak welony ślubne kładąc na głowę Grybowa*

*Biały ornat brzozy błogostawi połom  
Gdy pług głęboko zanurzony w ziemię  
By kamień wyorać steka pod naporem potu  
A do kraju ciepłego kominka odlatują ptaki*

*Pół lotem, pół tańcem prowadzisz po zboczu  
Pędzel Pana Boga pachnący tak mocno  
Fidiaszowym dłutem wykrawającym światło  
Tarczy okrągłej jak praca*

*Stare cerkwie rozdają sakrament pokuty  
Za ogień wygasły w kuźni stojącej jeszcze nieopodal*

*Czas sączy smutek i tęsknotę w wiekowe żarna  
Na które smugą światła przez dziurawy dach  
Wpada złoty dukat słońca – ostatnia zapłata  
Spracowanym dniom*

*Nie uwierzysz że można śmiać się jeszcze głośniejsz  
Mocząc w mofecie bose stopy  
I nie potrzeba być w żadnym kościele  
By strącać pył gwiazdny słuchając organów*

*Białe woale strzegące cerkiewnych tajemnic  
Wonne psalmy ku niebu unoszą po cichu  
Przez jarzębinowy potok przemykają cienie  
Diamentu Chełmu w koronie wzgórz  
Na których ojciec niby obrus matka  
Ziarno do ziarna równym rzędem kładzie*

*Tu nie ma miejsc nietkniętych niczym spojrzeniem  
Gdzie przydrożny Chrystus pozdrawia przechodniów  
Z ziemi w deszcz wtulonej i człowieka w miasto*

*I m-ce - „Nikifor”  
– Janusz Pyziński, Podgrodzie*

**Kategoria młodzież:**

**„Wstuchać się w echo”**

*Każde stąpanie w górę  
Dokleja pióro do skrzydeł wolności...*

*Już szczyt.  
Szeroko rozpostarta lotnia marzeń...*

*Brak codzienności,  
Co bezdusznie do gruntu przybija.  
I ta maleńka nicość...  
Ledwie widoczna przyziemność...*

*Cisza dzwoniąca  
Szczerozłotym dźwiękiem.  
Samotność wśród zieleni  
I donośny serca tętent.  
To ja...*

*I m-ce – G2b21- Zuzanna Matuła,  
kl.2b, Gimnazjum w Grybowie*

**„Panorama spod Chełmu”**

*Baldachim lasu strzegący Jego Ciało  
W monstrancję przypięte.*

*Kapliczka, prostotą i szczerością  
Wstrzymująca karzące ramię.*

*I te strome, wążutkie,  
Wiodące ku sprawiedliwości ścieżki.*

*Zawstydzone naszym widokiem słońce,  
Chowa się szybko za Rosochatkę.*

*Jeszcze tylko mrówki samochodów  
Mknące cieniutkimi niteczkami ulic.*

*Świat pode mną...*

*I m-ce – G2b22 – Andrzej Łukasik, kl.2b,  
Gimnazjum w Grybowie*

**Kategoria dzieci:**

**„Grybowska jesień”**

*Przyszła jesień do Grybowa  
Rudy, żółty i czerwony  
Słońce szybciej się już chowa  
Za bajeczne drzew korony.*

*Cudnie wyglądają lasy  
Kolorami malowane  
Łąki przecinają pasy  
Jesienną orką zdrapane.*

*„Babie lato” zawitało  
Wiatr unosi pajęczyny  
Oby długo pozostało  
W sercu cudnej tej krainy.*

*Mgły spowiły rzekę Białą  
Odleciały hen bociany  
Wrócą tu rodziną całą  
Tutaj mają cztery ściany.*

*Chełm, Jaworze, Matelanka  
Kuszą oko kolorami  
Tam dopiero jest sielanka  
Dobrze wiemy o tym sami.*

*Szlaki pełne są turystów  
Nie brakuje też grzybiarzy  
Istny raj to dla artystów  
Idą młodzi, idą starzy.*

*Do przepięknej okolicy,  
Która daje tyle wrażeń  
Przyjeżdżają ze stolicy  
Po spełnienie swoich marzeń.*

*I m-ce – „Pszczółka”  
– Aleksandra Kaflńska,  
kl.6a, SP nr1 w Grybowie*

## Z ŻYCIA KOŁA EMERYTÓW

Nasze koło, to Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Grybowie, które obecnie zrzesza prawie 170 członków. Biuro oraz Klub, w którym się spotykamy w każdą środę, w godz. 9.00-11.00 mieści się w budynku Urzędu Miasta Grybowa.

W spotkaniu „noworocznym”, które odbyło się 23.01 w „Promyku”, w Ptaszkowej wzięło udział 90 członków. Natomiast 06.02 na spotkaniu „ostatkowym”, także w „Promyku” bawiło się wspólnie 56 osób. „Światowy Dzień Inwalidy” obchodziliśmy w naszym Klubie w dniu 22.05 podczas, którego spotkało się 30 osób niepełnosprawnych.

Sezon wiosenno-letni rozpoczęliśmy 05.06 w Kamiannej, gdzie 47 osób wzięło udział w ognisku połączonym ze zwiedzaniem muzeum oraz pasieki. W dniach 03-05.09 w zorganizowanej wycieczce do Pragi i na Dolny Śląsk uczestniczyło 40 członków. Wszyscy byli zachwyceni urokami czeskiej Pragi oraz „Panoramą Racławicką” we Wrocławiu.

Na wieczorne „andrzejkowe” w „Promyku” w dniu 20.11 bawiło się razem 70 osób. Również tam odbędzie się spotkanie „noworoczne” 29.01.2014 roku, na które serdecznie już zapraszamy wszystkich członków.

Bardzo chcielibyśmy przy tej okazji podziękować wszystkim sponsorom za okazywaną nam pomoc zarówno finansową jak i rzeczową, a w szczególności: Burmistrzowi Miasta, Wójtowi Gminy, Prezesowi Banku Spółdzielczego oraz Prezesowi SHP.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim członkom naszego Koła radosnych i spokojnych Świąt.*

*Niech będą spędzone w miłej,  
rodzinnej atmosferze pełnej miłości i radości.  
Niech magiczna moc Bożego Narodzenia da Wam siłę  
w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć  
w nadchodzący Nowy 2014 Rok  
niosąc przesłanie wszelkiej pomyślności w życiu.*

Zarząd oraz Przewodnicząca Koła - Teresa Hala



Przed Sanktuarium Maryjnym w Wambierzycach

**22.FINAŁ  
NA RATUNEK**  
NA ZAKUP SPECJALISTYCZNEGO SPRZĘTU  
DLA DZIECIĘCEJ MEDYCYNY RATUNKOWEJ  
I GODNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ SENIORÓW

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy

**22 FINAŁ** **12 STYCZNIA 2014** **22 FINAŁ**

Kwesta wolontariuszy na ulicach miasta od wczesnych godzin rannych

**MIEJSKI DOM KULTURY W GRYBOWIE  
ZAPRASZA  
RUSZAMY O GODZ. 14:30**

14:30 WYSTĘPY ZESPOŁÓW TANECZNYCH Z MDK: MAŻORE, NASTOLATKI, CRASH, ATOMIC  
15:30 AUKCJA GADŻETÓW WOŚP  
KONCERT Zespołów

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



## “Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów kl. I-III na terenie Miasta Grybowa”

W Szkole Podstawowej Nr 1 w Grybowie nadal prowadzone są zajęcia dla uczniów klas I-III, u których zdiagnozowano indywidualne potrzeby i problemy mogące stanowić istotną barierę w dalszym ich rozwoju.

Dzieci objęte projektem biorą udział w dodatkowych zajęciach w trakcie, których doskonalą technikę czytania, pisania, wymowy, pogłębiają wiadomości matematyczne, a także uczestniczą w zajęciach korekcyjnych, socjoterapeutycznych i psychoedukacyjnych.

Dzięki różnorodnym pomocom, które zostały zakupione do realizacji tego unijnego projektu, zajęcia stały się bardziej urozmaicone i atrakcyjne, dlatego też dzieci bardzo chętnie i aktywnie biorą w nich udział.

Opracowała: Irena Kornakiewicz



# Skautci Europy

## STOWARZYSZENIE HARCERSTWA KATOLICKIEGO

### „ZAWISZA”

**FEDERACJA SKAUTINGU EUROPEJSKIEGO - Grybów, 27.11.2013 r.**

Szanowni Państwo!

W imieniu Skautów Europy zapraszam Państwa do wsparcia udziału skautów z 1 Drużyny Nowosądeckiej FSE, 1 Drużyny Grybowskiej FSE oraz PuSZczy Małopolskiej FSE w zlocie Eurojam 2014. Złot ten to największe wspólne obozowanie członków Międzynarodowego Związku Przewodniczeki Skautów Europy od 11 lat.

W dniach od 3 do 10 sierpnia 2014 roku na zielonych polach pod Metz, stolicy francuskiego regionu Lotaryngii, spotkają się ze sobą Skauci z Polski oraz z 20 różnych krajów Europy i Ameryki Północnej, aby wspólnie rozmawiać, zawiązywać przyjaźnie, rywalizować - słowem aktywnie spędzać czas. Jest to dla nas skautów doskonała okazja by podczas aktywności na świeżym powietrzu, bliżej poznać przedstawicieli innych narodów, przełamać stereotypy i zawiązać międzynarodowe przyjaźnie. Szacuje się, że w Eurojamie weźmie udział około 1500 uczestników z całej Polski. Bardzo chcielibyśmy, aby wśród nich znalazło się także około 30 skautów z naszej drużyny. Niestety nie wszystkich rodziców stać na wydatek, jakim jest wyjazd na Eurojam. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie wyjazdu.

Koszt udziału w tej niezapomnianej przygodzie, którą jest Eurojam 2014, wyniesie dla jednego skauta około 1100 zł. Składają się na to w znacznej części koszty podróży do Metz (około 500 zł), pobytu na miejscu (450 zł), opłaty związane z ubezpieczeniem oraz kosztami administracyjno-organizacyjnymi (łącznie około 150 zł). Koszt wyjazdu skautów z naszej drużyny na Eurojam 2014 to 33 000 zł, z czego transport wyniesie 15 000 zł.

To ogromna kwota dla naszej drużyny, dlatego każde nawet najmniejsze wsparcie dla nas ma ogromne znaczenie! Państwa 1 zł przekazana na akcję, to kolejne 5 km, przez które możemy przewieźć 1 skauta w stronę Metz (z liczącą 2 576 km trasy). Państwa pomoc umożliwi udział w wielkim wspólnym obozowaniu tym skautom, dla których koszt wyjazdu stanowi dotąd granicę nie do przekroczenia.

Skautci Europy  
STOWARZYSZENIE HARCERSTWA KATOLICKIEGO „ZAWISZA”  
FEDERACJA SKAUTINGU EUROPEJSKIEGO

Jeśli chcą nam Państwo pomóc,  
prosimy o przekazanie darowizny na rzecz wyjazdu  
naszych Skautów na Eurojam.  
Mogą Państwo dokonać wpłaty bezpośrednio  
na konto Stowarzyszenia:

**SHK „Zawisza” FSE**  
**ul. Bitwy Warszawskiej 1920**  
**02-366 Warszawa**  
**31 1500 1777 1217 7007 7790**  
**Tytułem: EJ2014 PuSZcza Małopolska**

Możecie Państwo również przekazać 1% podatku  
na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego  
Nr KRS: 0000089011  
Nazwa: SHK „Zawisza” FSE PuSZcza Małopolska

Z wyrazami szacunku,  
dh Artur Hat  
Szczepowy 1 Szczepu Grybowskiego





**BURMISTRZ MIASTA GRYBÓW  
I MIEJSKI DOM KULTURY**

**MDK**

zapraszają na

# **Sylwesterowy Wieczór Filmowy z Woodym Allenem**

## **"POZNASZ PRYZYTOJNEGO BRUNETA"**

reż. Woody Allen

Anthony Hopkins, Antonio Banderas, Naomi Watts, Frieda Pinto, Josh Brolin, Gemma Jones

### **SPOTKAJMY SIĘ W KINIE "BIAŁA"**

### **31.XII.2013, godz. 22<sup>00</sup>**

### **O PÓŁNOCY ŻYCZENIA NOWOROCZNE ZŁOŻY MIESZKAŃCOM BURMISTRZ MIASTA**

### **WŚRÓD WIDZÓW ROZŁOSOWANE BĘDĄ ATRAKCYJNE NOWOROCZNE UPOMINKI**

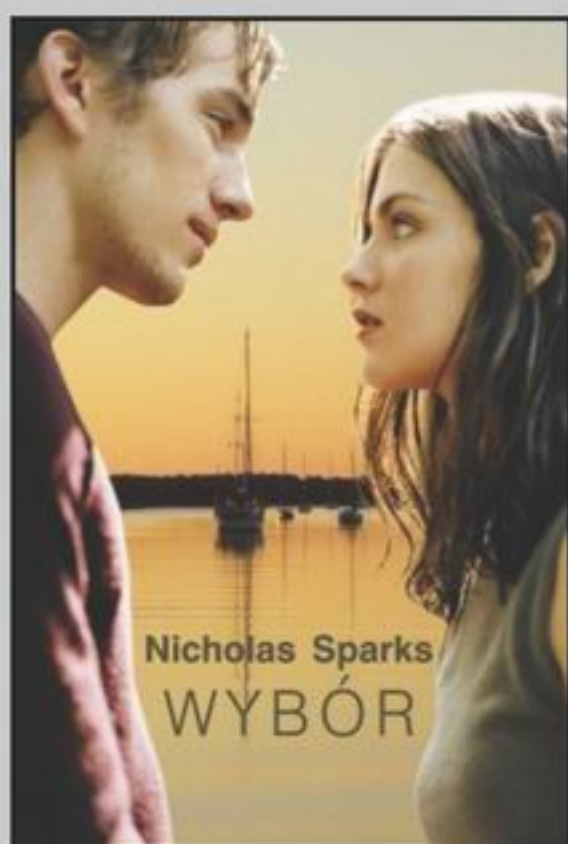
### **BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI**

Dla osób od 15 lat do odbioru w MDK  
do dnia 30 XII w godz. 10<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

**ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!!!**



# Kącik czytelnika:



**Sparks Nicholas – „Wybór”** : "Travis Parker nie pragnął więcej, niż miał. Wystarczało mu spokojne życie, praca w zawodzie weterynarza, lojalni przyjaciele i wymarzony domek. Aby uniknąć komplikacji, nie angażował się w poważne związki z kobietami. Czy nowa sąsiadka - lekarka Gabby Holland, bynajmniej nie `femme fatale`, ale kobieta pragnąca spełnić się jako żona i matka, od kilku lat związana z jednym mężczyzną - coś odmieni w jego życiu?"

**Sapkowski Andrzej – „Sezon burz. Wiedźmin”** : Opowieść zaczyna się zgodnie z regułami gatunku: od trzęsienia ziemi, a potem napięcie rośnie. W tomie "Sezon burz" Geralt stacza morderczą walkę z dra-

pieżnikiem, który żyje tylko po to, żeby zabijać, wdaje się w bójkę z roślami, niezbyt sympatycznymi strażniczkami miejskimi, staje przed sądem, traci swe słynne miecze i przeżywa burzliwy romans z rudowłosą piękną, zwaną Koral. A w tle rozgrywają się królewskie i czarodziejskie intrygi.



**Houck Colleen – „Kłątwa tygrysa”**: Magnetyczne oczy tygrysa. Pradawna klątwa, którą zdjąć może tylko ona. Namiętność silniejsza niż strach. Razem muszą stawić czoła mrocznym siłom. Czy poświęcą wszystko w imię miłości?

## Pytanie konkursowe : Kto to?

Na podstawie kilku danych z życia i działalności pisarza odgadnijcie jego imię i nazwisko.

A oto dane wypisane z życiorysu pisarza:

- Syn administratora majątku urodził się w 1847r.,
- Jako 16-letni chłopiec wziął udział w Powstaniu Styczniowym,
- Posiadał wybitne zdolności do matematyki i nauk przyrodniczych. W Szkole Głównej studiował oprócz ukochanej matematyki także psychologię, logikę oraz dzieła treści filozoficznej,
- Szkoły Głównej nie ukończył z braku pieniędzy,
- W 1872r. w charakterze prostego robotnika wstąpił do fabryki Lilpopa i Raua w Warszawie,
- Samodzielne prowadzenie dziennika „Nowiny” skończyło się niepowodzeniem,
- Dwa razy wyjeżdżał do Galicji, krótko przebywał w Wiedniu, kilka miesięcy spędził w Niemczech, w Szwajcarii i Paryżu.

## Pytanie : O kim mowa ?

Kupony konkursowe należy składać do 28.02.2014 roku na adres redakcji.

## ZAGADKA KURIERA 4/59

### KUPON KONKURSOWY "ZAGADKA KURIERA 4/59"

Imię i nazwisko: .....

Zamieszkały(a): .....

Telefon: .....

Odpowiedź: .....

### Rozwiązanie zagadki Kuriera 3/58

**Pytanie:** Proszę podać kolejność zwiedzanych obiektów od najwyższego.

Ponieważ była tylko jedna i niepoprawna odpowiedź nikt nie otrzymuje nagrody.



### Stopka redakcyjna

### GAZETA LOKALNA MIASTA GRYBOWA "KURIER GRYBOWSKI"

WYDAWCA: **Burmistrz Miasta Grybowa**, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax 18 445-02-02, tel. 18 445-01-40, www.grybow.pl

ADRES REDAKCJI: **Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie**, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel. 18 445-03-13.

BIURO OBSŁUGI, PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: adres Redakcji.  
REDAKTOR NACZELNY: mgr Marzena Hotłoś oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zastrzegamy sobie prawa do skrótów i zmian tytułów.

**Karpaty**  
Zakład Pracy Chronionej

Spółdzielnia Inwalidów  
w Białej Niżnej

Biała Niżna 5  
33-330 Grybów  
tel 18 445 07 55 wewn.212  
fax 18 445 06 08  
e-mail karpaty@sacz.com.pl

**PRODUCENT ODZIEŻY  
OCHRONNEJ I ROBOCZEJ**

**PRZESZYCIA ODZIEŻY NA RYNEK  
KRAJOWY I ZAGRANICZNY**

**USŁUGI TRANSPORTOWE  
LOKALE DO WYNAJĘCIA**

**HAFT KOMPUTEROWY**  
tel. 18 448 57 45  
e-mail: karpaty\_haft@onet.pl

[www.si-karpaty.pl](http://www.si-karpaty.pl)  
**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**



**Spółdzielnia  
Handlowo-Produkcyjna  
„Składnica”**

w Grybowie  
ul. Rynek 1  
tel. 18 445 02 51

**Prowadzi sprzedaż  
(również na raty)  
w sieci swoich placówek  
handlowych i Delikatesach Centrum:**  
- artykułów spożywczych,  
- artykułów przemysłowych.

**Szczególnie polecamy:  
pieczywo  
i wyroby ciastkarskie  
własnej produkcji  
z Piekarni przy  
ul. Kościuszki  
tel. 18 445 04 37**

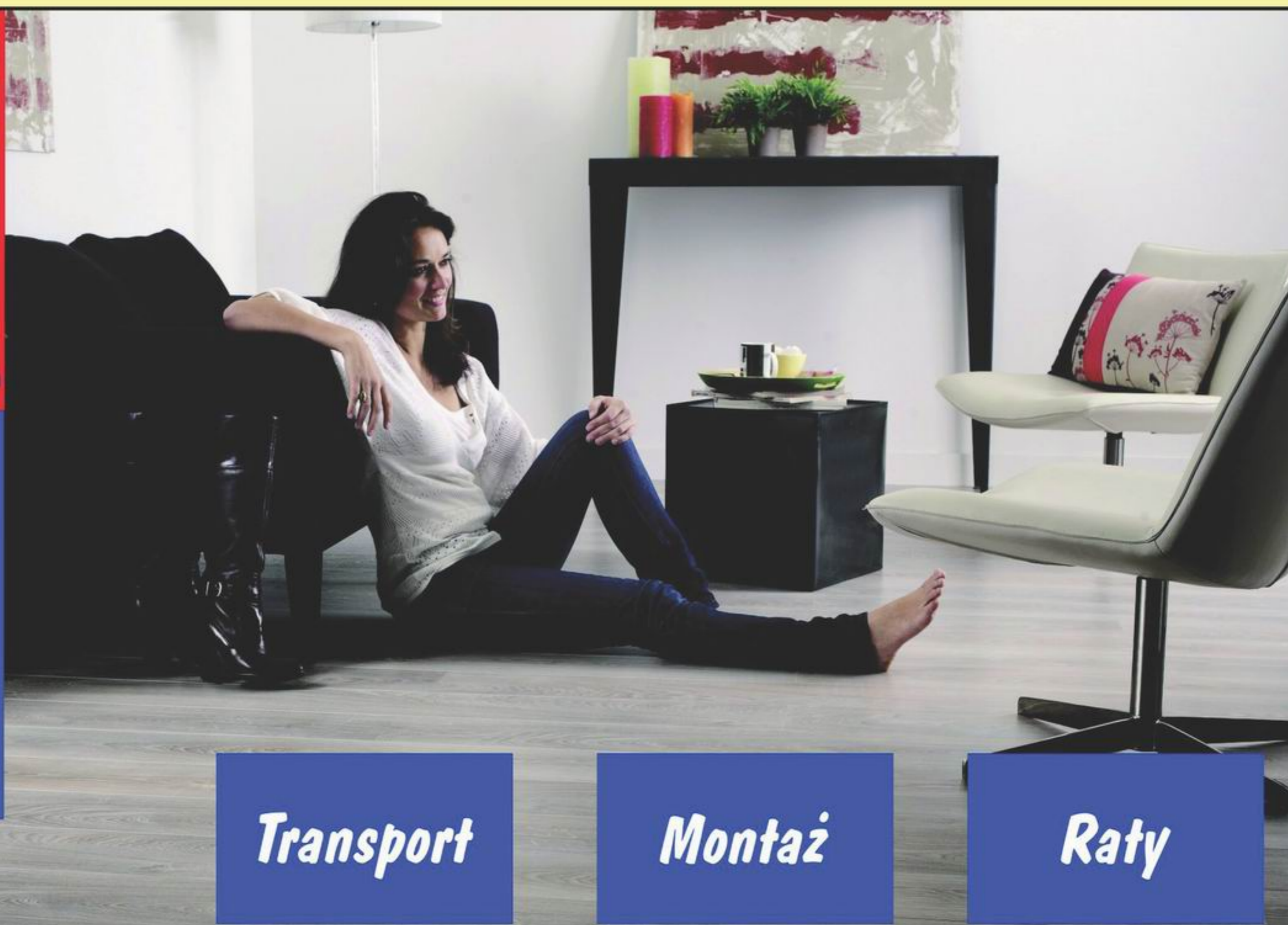


**ZAPRASZAMY !!!**



**MAJSTER  
PLUS**

**DRZWI  
PANELE  
PODŁOGI  
OKNA**



**Transport**

**Montaż**

**Raty**

**Największy wybór:**

 POL-SKONE  
DRZWI I OKNA

 DRE

 INVADO

 balterio

 CLASSEN

 Profile VOX

Grybów ul. Grunwaldzka 44 (poniżej Biedronki) tel: 531 998 308

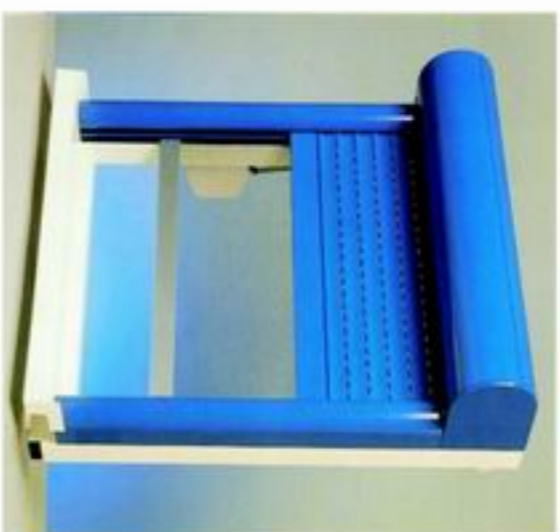
[www.grybow.majsterplus.com](http://www.grybow.majsterplus.com) e-mail: grybow@majsterplus.com

Godziny otwarcia sklepu: pn-pt: 8.00-16.00 sob: 8.00-12.00

**OKNA**  
PCV DREWNO DACHOWE



**ROLETY**  
ZEWNIĘTRZNE WEWNĘTRZNE



**BRAMY GARAŻOWE**  
SEGMENTOWE ROLOWANE UCHYLENE



**BLOCKI ŁUPANE**  
TO PROSTY I SOLIDNY SPOSÓB NA OGRÓDZENIE



**FARBY**  
DULUX DEKORAL ŚNIEŻKA TYTAN



**ELEWACJE**  
TYTAN ATLAS



**NARZĘDZIA**  
STALCO STANLEY PICARD



**ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU: GRYBÓW – Biata Nizna 346, tel. 18 471 93 30**